

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrowionych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadsyłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Zaprowiantowanie Polski.

Delegat polskiego Komitetu Narodowego w Ameryce, Dr. Feliks Młynarski, wydał w New Yorku broszurkę p. t. „Protest and Appeal in the American relief action for Poland“ zwróconą bezpośrednio do sekretarza stanu Lansinga.

Autor na wstępie zaznacza, że wojska niemieckie i austriacko-węgierskie zupełnie są uprawnione — przez ustawy międzynarodowego kodeksu — do rekwizycji artykułów żywności na terenie okupacyjnym. Rekwizycja ta odbywała się za opłatą, w bardzo ograniczonej ilości. Dr. Młynarski porównywa z tem ujemne postępowanie Rosyan w Galicji, którzy już po raz drugi splądrowali ludność i nie nie zapłacili. Wskutek blokady angielskiej wojska okupacyjne zmuszone są wprost do korzystania w pewnej części z zapasów żywności w Polsce. Autor dalej sądzi, iż Anglia robi trudności w zaprowiantowaniu, pod wpływem Rosyi, która jednak przy odwołaniu w r. 1915 przez pożary i zniszczenie zasiewów stworzyła obecne warunki. Wstępnym i pola palono podług taktyki roku 1812 za zgodą koalicji! A celem tego barbarzyństwa było zmuszenie państw centralnych do dowozu środków żywności i zmniejszenie w ten sposób zapasów własnych.

Bardzo zajmujące są objaśnienia D-ra Młynarskiego, dlaczego zwraca się o pomoc do Amerykanów. Prawdopodobnie Anglia dlatego odrzuciła współdziałanie Ameryki, iż interesy tej Rzeczypospolitej w niczem nie są naruszone, tymczasem okazuje się, iż żony i dzieci amerykańskich obywateli w Polsce cierpią pod wpływem anormalnych stosunków żywnościowych, żąda więc sprawdzenia przez poselstwa: w jakim stanie znajdują się i jakiemu losowi ulegli obywatele amerykańscy w Polsce.

Ameryka ostro wystąpiła, w swoim czasie, przeciw niemieckim łodziom podwodnym i otrzymała od Niemiec szerokie gwarancje, pomimo to Anglia nie zmieniła swego systemu blokady, będącej w sprzeczności nie tylko z deklaracją londyńską, ale nawet z 4-ym paragrafem konferencji Haskiej, podług której okręty z ładunkami dla celów filantropijnych, naukowych lub religijnych zwolnione są od rekwizycji.

Dr. Młynarski dowodzi, iż obawy angielskie, by państwa centralne dowoziły amerykański żużel dla własnych potrzeb, są zupełnie bezpodstawne, gdyż Niemcy i Austro-Węgry wyraźnie w marcu 1916 roku zrzekły się korzystania z prowiantów amerykańskich, przeznaczonych wyłącznie dla ludności Polski. Anglia wyszukuje nowe wymówki a między innymi żąda, by równa pomoc była dana przez państwa centralne również Serbii, Czarnogórze, Albanii. Dr. Młynarski swoje żądania streszcza w ten sposób:

1. Życie cywilnej ludności Polski, szczególnie zaś kobiet i dzieci, narażone jest na rozmaitego rodzaju braki i przez to zagrożone, a pomiędzy ofiarami znajdują się również obywatele Stanów Zjednoczonych.

2. Angielski system blokady sprzeciwia się prawu, zarówno podług deklaracji londyńskiej, jak i Haskiej.

3. Przyczyny braku żywności w Polsce przypisać należy wyłącznie barbarzyństwu cofających się Rosyan. Postępowanie niszczycielskie było nie tylko nieludzkie, ale i bezprawne, przeto podług § 3 konwencji Haskiej, Rosya jest obowiązana do nadzwyczajnych „kompensacji“ dla Polski.

4. Rosya, wskutek obecnego położenia, nie jest w stanie wykonać swych zobowiązań względem ludności polskiej, a z drugiej strony rząd angielski nie daje dostępu dla pomocy amerykańskiej...

W imieniu Głównego Polskiego Komitetu Narodowego żąda Dr. Młynarski, by propozycje Rządu niemieckiego z czerwca 1916 r., co do zaprowiantowania Polski zostały przez Anglię przyjęte, gdyż odpowiadają w zupełności § 3 konferencji Haskiej i żeby Anglia zgodziła się na dowóz z Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych powinien całą siłą swoich wpływów i autorytetu umożliwić dzieło amerykańskiej pomocy dla Polski.

Z niecierpliwością oczekujemy co Rząd Stanów i minister Lansing na wystąpienie delegata Komitetu Narodowego w Ameryce odpowie. —ed—

Wojna.

Znaczenie strategiczne ofensywy na Bałkanach.

Z powodu dalszego pomyślnego pochodu wojsk sprzymierzonych na Bałkanach i ciężkich porażek ponoszonych przez walczące tam rezeki wojsk serbskich, w związku z najświeższym komunikatem sztabu generalnego pisze sprawozdawca wojenny „N. Pr. C.“, co następuje:

Wojska sprzymierzone walczące na granicy macedońsko-greckiej prowadziły w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem kontrataki swe przeciwko lewemu skrzydłu wojsk koalicji i zdobyły stanowiska jednakowo ważne tak pod względem strategicznym, jakoteż taktycznym.

Rozszerzając swe pierwsze sukcesy, szczególnie w okolicy na południu od linii Florina — Banica, na przestrzeni około 18 kilometrów, przesunęły one swój front znacznie naprzód w głąb kraju i zdobyły silnie umocnione główne linie obronne Serbów, ciągnące się na górze Vio i na pasmie Malareka. Jednocześnie innej grupie atakującej udało się osiągnąć dalsze postępy na wschodzie od Banicy, gdzie zdobyła ona szturmem położone nad jeziorem Ostrovo wzgórza Malkanidze — Planina, na całej ich rozciągłości.

Obecny front ataków armij sprzymierzonych w tym odcinku walk wskazuje dwa kierunki; pierwszy ku południowi i południowemu zachodowi z oparciem się o linię Biklista — Florina — Banica, następnie drugi, opierając się o obecne stanowiska pod Banicą wzdłuż jeziora Ostrovo aż do Dzemaat — Jeri i gór Nidje, w bezpośrednim wschodnim kierunku, zagrażając przedewszystkiem ważny węzłowy punkt kolejowy, Valone.

Nieprzyjaciel prawdopodobnie dostrzegł ważność tych drugich stanowisk i przy pomocy spiesznie ściganych wojsk usiłuje odzyskać centralny punkt oparcia tego frontu, Dzemaat — Jeri. Wszystkie jednak usiłowania nieprzyjaciela zmierzające do przełamania w tem miejscu frontu wojsk sprzymierzonych, oraz do skutecznego zagrożenia pułków, które posunęły się naprzód pomiędzy Banicą a Florina, okazały się bezskutecznymi.

Klin, który sprzymierzeni dotychczas wbił we front generała Sarrailla, już obecnie ciągnie się na przestrzeni 80 kilometrów od jeziora Presba do jeziora Ostrovo, a głębokość jego wynosi mniej więcej 30 kilometrów. Oceniając klin ten jako środek defenzywny oznacza on udaremnienie wszelkich operacji przeciwnika, któreby miały na celu okrążenie wojsk sprzymierzonych i zmusza go jednocześnie, w razie rozpoczęcia przezeń ofensywy na innym punkcie, do osłonięcia własnego lewego skrzydła, powstrzymując w tej okolicy większą część jego atakujących armij. Z innej strony, ocenając klin ten jako środek ofensywny, wywierać on będzie przedewszystkiem w skierowanej ku wschodowi części

Handlowa łódź podwodna „Deutschland“ powróciła pomyślnie do Bremy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 28 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Od morza aż do Karpat nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

W górach powiększyliśmy posiadłość swą na Starej Wipczynie przez zdobycie szturmem nowych stanowisk nieprzyjaciela, przyczem wzięliśmy 200 jeńców (w tem sztab batalionu); zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i odparliśmy kontrataki.

Usiłowania rosyjskie odzyskania zdobyczy po obydwóch stronach Czarnego Czerwoszu, nie miały żadnego powodzenia.

Zachodni teren walk:

Pomiędzy Thiepval a Pozieres powtórzyły się daremne ataki angielskie.

Na północ od Owillers w ciągu nocy miały miejsce walki na blizki dystans.

Na wschodzie od lasu Foureaux, jak również pod Maurepas nie powiodły się o-

peracje nieprzyjaciela za pomocą granatów ręcznych.

Obustronne artylerje w dalszym ciągu rozwijają dużą działalność.

Na południu od Somme opróżniono małe kawałki rowów pod Estrees, w których od 21 sierpnia utrzymywali się jeszcze Francuzi. W ręce nasze wpadło przytem 3 oficerów i 143 szeregowców.

Na prawo od Mezy odparliśmy w odcinku Fleury nieprzyjacielskie ataki na granaty ręczne.

W górach lesistych miały miejsce pomyślne dla nas, mniejsze potyczki piechoty.

Bałkański teren walk:

Oczyszczanie od nieprzyjaciela terenu górzystego na zachodzie od jeziora Ostrovo uczyniło dobre postępy.

Natarcia serbskie, które powtórzyły się w okręgu Moglena, zostały odparte.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 23-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Na zachodzie od Moldawy wojska niemieckie wzięły szturmem dalsze stanowiska piechoty rosyjskiej, przyczem zabrały 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Pod Zabielem odparto natarcia rosyjskie.

W okolicy Kapul walka pozycyjna; dalej ku północy wśród nieznannej działalności bojowej i zupełnie niezmięnionej sytuacji, nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Włoski i albański teren walk:

Na froncie Pobrzeża artylerja nieprzyjacielska podtrzymywała ożywioną ogień przeciwko poszczególnym terenom.

Lotnicy włoscy rozwijają ożywioną

działalność. Pod Woehl Feistrits wpadł w nasze ręce dwupłatowiec. Lotnicy wzięci zostali do niewoli.

Operacje w Tyrolu na froncie doliny Fleimo zakończyły się wzięciem 80 jeńców i zdobyciem 2 karabinów maszynowych.

W okolicy Valony rozwija nieprzyjaciel ożywioną działalność.

Jeden z naszych latawców bojowych kierowany przez feldfebla sztabowego, Arigi, zestrzelił w walce z 4 dwupłatowcami Farmana, dwa z nich. Jeden leży w pobliżu ujścia Skumbi, drugi wpadł do morza i zabrany został przez kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

jego frontu atakującego, nacisk na ważne punkty oparcia przeciwnika szczególnie na linii kolejowej Ostrovo — Vodena — Verria — Saloniki, a prócz tego ułatwi znacznie ewentualny pochód przeciwko górom Moglena, oraz głównemu punktowi oparcia obrony nieprzyjaciela, górze Paik.

Jest wiele interesującym, że jednocześnie z rozpoczęciem przez sprzymierzeńców zwycięskiej ofensywy przeciwko wypoczynkującej tak dawno armii salonickiej, w prasie nieprzyjacielskiej natychmiast pojawiły się znowu wiadomości, które jakby na usprawiedliwienie donoszą o niepomyślnym stanie tej armii. W wiadomościach

tych wskazanem jest, że wysoce niekorzystny klimat, oraz niedostateczne środki sanitarne odbijają się w wyższym stopniu niekorzystnie na wojskach tamtejszych, wśród których szerzą się rozmaitego rodzaju epidemie i choroby, osłabiając w ten sposób wartość bojową wojsk generała Sarrailla.

Jednocześnie prasa zagraniczna donosi, że zanim na froncie tym podjęta zostanie większa ofensywa, należy zaczekać na przybycie większych posiłków, oraz nastąpienie pomyślniejszego stanu pogody.

Po uczynieniu powyższych zapowiedzi, przeciwnikowi stanie się prawdopodobnie wielce nieprzyjemnym, gdy się przekona,

że wojska sprzymierzone nie są uzależnione od warunków pogody, podczas wykonywania koniecznych operacji wojennych, oraz, że w przeprowadzonym energicznie ataku osiągnęły takie ważne i korzystne stanowiska, które nawet po względnej pomocy dla obliczonej na 200.000 ludzi armii Sarraila nie pozwolą na to, aby ofensywa podjęta na tym froncie przez koalicję, stała się pożyteczną.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 23 sierpnia. — Sztab generalny donosi 22 sierpnia:

Dnia 21 sierpnia zadaliśmy przeciwnikowi porażkę nad Strumą. Ratował się on ucieczką na prawy brzeg rzeki. Dotychczas naliczyliśmy więcej niż 400 zwłok, wśród nich wielu oficerów. Zdobyliśmy wielką ilość materiału wojennego.

Oddział kawalerii nieprzyjacielskiej, który dzięki świetnemu manewrowi kawalerii naszej dostał się pod ogień naszej piechoty, został literalnie zniszczony.

Ataki, które od dziesiątego dnia wykonywują Francuzi na stanowiska nasze na południu i na zachodzie od jeziora Doiran, nie powiodły się zupełnie.

W ciągu jednego ataku w okolicy Mayadagn wzięliśmy do niewoli oddział nieprzyjacielski i zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Na polu walki Francuzi pozostawili 70 zabitych.

Nasze prawe skrzydło prowadzi w dalszym ciągu operacje swoje.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 22 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 21 sierpnia po południu:

Na froncie zachodnim trwają walki nad Stochodem i w okolicy Tebola i Rudki Czerwische. Nasze wojska posunęły się tam w niektórych odcinkach. Wzięliśmy między 13 a 19 sierpnia do niewoli 350 żołnierzy, 16 oficerów i zdobyliśmy jedną armatę, 18 karabinów maszynowych, 4 przrządki do rzucania bomb, cztery reflektory i wiele nabojęw i karabinów. W okolicy Lubieszowa, nad Stochodem zapaliliśmy ogniem naszym balon nieprzyjacielski na wieży. W okolicy na zachód od Nadwronej posunęły się nasze strażnice przednie naprzód i zajęły szereg wzgórz. W kierunku Kut zajęliśmy wsie Fereskul i Jablonica nad Czeremoszem, jak również niektóre wzgórza na zachód od Fereskula. Ogniem naszym odrzuciliśmy powtarzające się ataki nieprzyjaciela na wzgórza na południowy zachód od góry Tomatik.

Na froncie kaukaskim toczą się walki w kierunku Diarbekr z powodzeniem dla nas. Zdobyliśmy wiele wzgórz, które były przez Turków silnie ufortyfikowane i wzięliśmy licznych jeńców do niewoli.

Petersburg, 22 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 21 sierpnia wieczorem:

Front zachodni i kaukaski. Położenie jest niezmiennione.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 23 sierpnia. — Urzędowo donoszą 22 sierpnia po południu:

Na północ od Sommy akcja artylerii trwała na znacznej części frontu.

W ciągu nocy Francuzi poczynili niejaki postępy.

W lasku na południe od Guillemont, wziętym przez Francuzów 13 sierpnia, zdobyto dwa nowe 77-mm. działa. W ten sposób liczba dział zdobytych w tej bitwie przez Francuzów doszła 5.

Na południe od Sommy oddzielne potyczki pozwoliły zająć Francuzom kilka części rowów niemieckich. Francuzi wzięli jeńców.

Na północny zachód od Soissons oddziałowi francuskiemu udało się nagły atak na rowy niemieckie.

Na reszcie frontu w ciągu nocy panował spokój.

Paryż, 23 sierpnia. — Urzędowo donoszą 22 sierpnia wieczorem:

Na obydwóch brzegach Somme, oraz w okolicy Fleury wykonaliśmy wycieczkę, która poszczęśliła się nam na północy od Maurepas. Wzięliśmy nieco jeńców.

Odparliśmy ataki na granaty ręczne, wykonane na niektóre z szanicy naszych w lasach Vaux i Chapitre.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 sierpnia. — Główna kwatera donosi: Podczas nocy na północ od Dixmuiden rozwinęła się energiczna walka przy pomocy bomb. Dzień upłynął spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 23 sierpnia. — Główna kwatera donosi 22 sierpnia po południu:

Na froncie pod Pozieres posunęliśmy się o pół mili naprzód i powiększyliśmy zdobyczą naszą w wysuniętym naprzód odcinku „Leipzig”. Następnie przesunęliśmy stanowiska nasze pod Thiepval o 1,000 jardów naprzód i wzięliśmy znowu paręset jeńców.

Londyn, 23 sierpnia. — Główna kwatera donosi 22 sierpnia wieczorem:

Pomiędzy Martinpu i Bazentines zyskaliśmy dalsze kilkasent jardów nieprzyjacielskich rowów ochronnych.

Na południu od Guillemont wykonaliśmy zwycięskie przedsięwzięcie przeciwko liniom nieprzyjacielskim.

Komunikat włoski.

Rzym, 22 sierpnia. — Główna kwatera donosi 21 sierpnia:

Silna burza na całej widowni działań wojennych nie przeszkodziła gwałtownym walkom artyleryjskim. Akcja artylerii nieprzyjacielskiej była szczególnie energiczna na froncie w Trentino i w Wysokiem But. Wszędzie była ona zwalczana przez naszą artylerję, która dokonała również skutecznych ostrzeżeń w dolinie Drawy, tamując ru ch pociągów.

Doniesiono o pomniejszych atakach nieprzyjacielskich w dolinie Astachu i w odcinku Plawy. Przeciwnik został odparty i pozostawił w naszych rękach około 20 jeńców.

W okolicy Gorycy oraz na Karscie wojska nasze ufortyfikowały zajęte stanowiska. Artylerja nieprzyjacielska wyrzuciła kilka granatów na Gorycę i na mosty na Isouzo, nie wyrządzając żadnych szkód.

Narady opozycji węgierskiej.

Budapeszt, 23 sierpnia (T. wł.) — W ciągu dnia wczorajszego toczyły się narady pomiędzy przywódcami stronnictw opozycyjnych i przedstawicielami rządu. Zdawna już słychać, iż zachodzą różnice zdań pomiędzy opozycją a prezesem ministrów, hr. Tiszą, oraz że pragnieniem opozycji jest, by unieważnić pokój domowy, ponieważ sfery miarodajne nie odniosły się do jej żądań o odpowiednią uprzejmością. Za pierwszy objaw, potwierdzający tę wiadomość, uważać należy fakt, że pod koniec obrad zgłoszono 22 interpelacje na dzień jutrzejszy, których przedmiotem jest niemal przeważnie sytuacja wojenna. Organy opozycji, szczególnie zaś „Maggas Hilap”, będący w stosunkach z hr. Andrassyem, oraz „Maggas Orszag”, utrzymujący stosunki z hr. Cardejim, wspominają o wypowiedzeniu umowy pokojowej.

Sprawa Liebknechta.

Berlin, 23 sierpnia (T. wł.) — Dziś rano główny sąd wojenny odbył posiedzenie w gmachu sądu wojennego w sprawie posła D-ra Karola Liebknechta. Na wniosek zastępcy prokuratora dostęp publiczności był wzbroniony, w obawie przed naruszeniem porządku publicznego. Wyrok, podobnie jak w pierwszej instancji, zostanie ogłoszony przy drzwiach otwartych.

Powrót internowanych.

Rotterdam, 23 sierpnia (T. wł.) — Statek pocztowy „Prins Hendrick” wyszedł dziś po południu w Vlissingen na ład 35 Niemców i Austriaków, którzy byli internowani w Anglii.

Ofensywa rosyjska.

Wiedeń, 23 sierpnia (T. wł.) — C. i k. wojenna kwatera prasowa donosi:

Po porażce w odcinku Stochodu, na południu od Stobychwy, Rosyanie postanowili przedrzeć się dalej na północ i zająć Kowel. Około 20 km. na północ od Stobychwy użyli oni wyłom, przy pomocy trzech dywizji piechoty i przekroczyli Stochod. Za pomocą ciągłych nowych ataków masowych usiłowali Rosyanie przełamać tu front przeciwnika. Po poniesieniu strat w postaci ogółem 30,000 ludzi, jedynym sukcesem było wzięcie w posiadanie wydmy piaszczystej, która im obecnie znowu odebrano. Armia Saharowa, która ruszyła przez Seret, wykonała w kacie, utworzonym przez linię kolejową, prowadzącą z Tarnopola przez Brody do Lwowa, masowe ataki przeciwko odcinkowi Perepelniki — Pieniaki. Pułki piechoty węgierskiej odparły Rosyan częściowo w walkach na blizki dystans. Wobec ciężkich, wielkie znaczenie mających tych walk, potyczki na obydwóch skrzydłach posiadają tylko nieznaczne znaczenie. Zawzięte dążenia Rosyan do wzięcia w posiadanie wąwozów karpaccich na Bukowinie uderzeniowe zostały przez zacięty opór wojsk niemieckich i austriackich. W licznych walkach na bagnety Rosyanie odrzuceni zostali wśród ogromnych strat, oraz wyparto ich z ich stanowisk w Radane. Ogromnie zainteresowany obecnym położeniem na Bukowinie generał Leszcycki oczekuje, gdyż od położenia na Bukowinie zależy jego dalsze posuwanie się w południowej Galicji przez Stanisławów.

Straty rosyjskie.

Sztokholm, 23 sierpnia (T. wł.) — Z Petersburga donoszą, iż w walkach pod Horozanką od dnia 14 do 17 sierpnia Rosyanie stracili 5000 zabitych. Niemcy w tym samym czasie stracili 80 zabitych i rannych.

Raport Barka.

Kopenhaga, 23 sierpnia (T. wł.) — „Berlinske Tidende” donosi z Petersburga: Minister finansów, Bark, powrócił dziś z głównej kwatery, gdzie złożył cesarzowi raport o pożyczkach zagranicznych. Raport ten przez cesarza został zaakceptowany. Bark zaznaczył w raporcie, że ogółem pożyczono od Włoch, Japonii, Norwegii i Szwecji 1 miliard rubli, który ma być użyty na opłatę sprowadzonych materiałów wojennych.

Ruch powstańczy w Turkestanie.

Sztokholm, 23 sierpnia (T. wł.) — Podług doniesień z Rosji położenie w Turkestanie z każdym dniem się pogarsza. Ruch powstańczy mieszkańców szerzy się nawet w miejscowościach, zajętych przez wojska rosyjskie i grozi autorytetowi urzędników. Wszelkie zebrania są zabronione.

Przemówienie Lloyd George'a.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — Doniesienie Biura Wolffa: W angielskiej Izbie niższej Lloyd George powiedział co następuje: Ludzie, którzy obecnie wstępują do armii, stanowią najlepszy materiał pod względem fizycznym, jakim armia rozporządzała od wybuchu wojny. Proszę, by Izba zechciała porównać stan rzeczy przed kilkoma miesiącami z sytuacją obecną. Wówczas twierdząca Verdun chwiała się, Austriacy zbliżali się do niziny włoskiej i zabierali obfity łup, zdawało się, iż Rosyan z łatwością powstrzymają przeważające siły, Niemcy gnębili nas na całym froncie nieustannymi, po części pomyslnymi atakami, świeżo wyćwiczone wojska rosyjskie, oraz w bardzo znacznej mierze nasze własne nowe armie były niewyprobowane i nikt nie wiedział, jak wyjdą z próby. Taką była sytuacja przed dwoma miesiącami. Jakże jest obecnie: Na całym froncie bojowym na wschodzie i zachodzie wydarło inicjatywę nieprzyjacielowi, niemal po raz pierwszy na całym froncie, z wyjątkiem jedynie Mezopotamii, gdzie wskutek warunków klimatycznych armia nasza zachowuje się spokojnie. Wyjątek ten nie posiada wielkiej wagi. Jeżeli spojrzymy na wschód i zachód, to stwierdzimy, że Rosyanie odnieśli wspaniałe zwycięstwa, tam też następnie miały miejsce godne uwagi zwycięstwa Włoch i wielkie zwycięstwa na Kaukazie. Cała sytuacja zmieniła się zupełnie.

Słyszałem wielokrotnie ostre krytyki pod adresem ofensywy angielskiej. Niektórzy krytycy wybratają sobie, że ofensywa byłaby jedynie wówczas usprawiedliwioną, gdybyśmy przerwali front. Bynajmniej tak nie jest. Nieprzyjaciel posiadał duże ewentualności. Zdecydował się on na sprowadzenie dział i wojsk z pod Verdun, by zapobiedz przerwanemu frotu. Było to nam na ręce. Sprowadziło to ulgę wojskom pod Verdun i przeszkodziło nieprzyjacielowi w użyciu jego sił zbrojnych dla porparcia Austriaków, opierających się natarciu generała Brusilowa.

Następnie Lloyd George tak mówi o doniosłości ofensywy angielskiej nad Somme: Doniesienie niemieckie o stratach naszych było śmiesznie przesadzone. Straty nasze, jakkolwiek przykre, są jednak stosunkowo niewielkie, gdy tymczasem nieprzyjaciel został zmuszony do podjęcia kontrataków na obszarze wystawionym na działanie artylerii naszej i poniósł skutkiem tego dotkliwe straty. Wypieramy przeciwnika z terenu, którego każdy metr posiada wielkie znaczenie, gdyż zajmuje on stanowisko panujące nad okolicą. My wypieramy nieprzyjaciela nad Somme, a i Francuzi czynią to samo. Pod Verdun Francuzi znowu zyskali na terenie. Sądzę, iż w niedalekiej przyszłości będziemy mogli zobaczyć już koniec. Francuzi uzbroidła się, Rosya zbroi się pośpiesznie, a kontyngensy włoskie przedstawiają się tak doskonale, iż wprowadza to w podziw najlepszych przyjaciół Włoch. Niemcy przeoczyły okazy i wiedzą o tem. Popieranie istoty naszych zadań było błędem, naprawienie którego wymagać będzie zastosowania wszystkich środków pomocniczych państwa. Jeżeli nawet było błędem spodziewanie się zbyt łatwego zwycięstwa, to, zakończył minister, rozejrzawszy się w całej sytuacji w oświetleniu istniejących faktów, mogę, oparłszy się na zdaniu rady złożonej z rzeczoznawców, wyrazić pogląd, który wypowiadałem bez wahania. Powinnością kraju naszego i aliantów jest wytrwałe, wspólne dążenie i szczerą wspólną pracą, jak to miało miejsce w przeszłości, by sztandary ich oprzemienie zwycięstwo.

Nieznaczące sukcesy Anglików.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — „Daily Chronicle” pisze: Pomimo chwilowo nieznacznych sukcesów, ofensywę nad Somme należy kontynuować przy pomocy wszystkich sił, albowiem każde zmniejszenie się czynionych dotychczas wysiłków wpłynęłoby na zmniejszenie się osiągniętych sukcesów przez Włochów, oraz na pozostałych frontach, tembardziej, iż obecnie także i Turcy pojawili się na froncie galicyjskim. Jeżeli Niemcom powiedzie się rzucić do walki w Galicji od 200,000 do 250,000 Turków, wówczas siły na froncie wschodnim mogłyby ponieść udar, który odzobob również nieprzyjemnie na zachodzie.

Straty angielskie.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — Straty angielskie podczas ostatniej ofensywy waha ją się pomiędzy 40 a 75%. Z uwagi na tak wielkie ofiary „Daily Chronicle” przypuszcza, iż wyniku ofensywy nie należy oczekiwać nad Somme, lecz na froncie wschodnim.

Brak lekarzy w Anglii.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — Dzienniki londyńskie z powodu stale wzrastających strat, skarżą się na ogromny brak lekarzy w wojsku. Mianowano nawet żeńskich lekarzy połowych. W Ameryce czynią się poszukiwania około 500 lekarzy dla armii angielskiej.

Burzliwe obrady.

Amsterdam, 23 sierpnia (T. wł.) — Interpelacje w sprawie rewolucji w Irlandyi były w poniedziałek powodem burzliwych wystąpień w Izbie niższej. Pod koniec odpowiedzi udzielanej na jedną z interpelacji przez nowego sekretarza stanu dla Irlandyi, Duke'a, zdającego zarazem relację z działalności konstabliów irlandzkich podczas rewolucji, Irlandczyk Lundoń zawałował: Sir John Maxwell jest takim samym wielkim mordercą, jak którykolwiek z morderców dublińskich. Gdy mówca zawałował od Lundońa cofnięcia tego okrzyku, Lundoń odrzekł: Sir Maxwell w sprawozdaniu swem orzekł, iż konstabliowie zostaliby z zimną krwią wymordowani przez rewolucjonistów, gdyby nie zostali odwołani z posterunków ulicznych. Jednakże Sockville-Heet od godz. 12 do 3 rano znajdowała się we władzy rewolucjonistów, i nikogo nie zamordowano. Otóż powtarzam, że Maxwell jest równie winien morderstwom. Lundoń został przywołany do porządku.

Odwolanie generała Maxwella.

Rotterdam, 23 sierpnia (T. wł.) — Jak się dowiaduje dziennik „Rotterdamsche Courant”, Duke wyjaśnił wczoraj w Izbie niższej, że rząd postanowił odwołać generała Maxwella z Irlandyi.

Echa wybuchu.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — Doniesienie Biura Reutersa: W izbie niższej Anderson, w zastępstwie ministra amunicji, objaśnił, iż po wybuchu w fabryce amunicji z pod gruzów wydobyto dwa dziesięcia t. pów. Jakkolwiek wybuch wyrządził znaczne spustoszenie, to jednak szkody nie są tak znaczne, jak pierwotnie przypuszczano.

Doniesienie admiralicy angielskiej.

Londyn, 23 sierpnia (T. wł.) — Admirałcy donosi urzędowo 23 sierpnia: Z morza Północnego powróciła łódź podwodna „E 23” i donosi, że 19 sierpnia rano dokonała pomyslnego ataku torpedowego na niemiecki okręt liniowy klasy „Nassau”. Komendant łodzi podwodnej komunikuje: Gdy okręt w stanie uszkodzonym odprowadzało do portu pięć kontrtorpedowców zaatakował on go ponownie i po raz drugi ugodził weń torpeda Komendant sądzi, że okręt zatonął. Stwierdza on wreszcie, iż omówione już a dzisiaj powtórzone urzędowe doniesienie niemieckie jakoby w sobotę zatopiono kontrtorpedowiec angielski i uszkodzono angielski okręt wojenny, jest zupełnie bezpodstawne.

Przypisek Biura Wolffa: Doniesienie admiralicy angielskiej o atakach angielskiej łodzi podwodnej „E 23” na niemiecki okręt liniowy klasy „Nassau” w dniu 19 sierpnia, zgadza się o tyle z rzeczywistością, że okręt J. C. M. „Westfalen” został przy pierwszym ataku ugodzony potiskiem z łodzi podwodnej, lecz został jedynie tak lekko uszkodzony, iż zachował zdolność do walki i manewrowania. „Westfalen” niezadługo będzie zupełnie zdalny do użytku. Prawdą jest również, że nieprzyjacielska łódź podwodna jeszcze raz dała ognia do okrętu. Torpeda jednak chybiła.

„Królowa Wilhelmina”.

Amsterdam, 23 sierpnia (T. wł.) — Holenderska Rada Żeglugi zdecydowała, że parowiec pocztowy „Królowa Wilhelmina” wpaść na mine.

Parowiec „Desterro”.

Lulea, 23 sierpnia (T. wł.) — Dziennik „Norskens Hamman” donosi: Parowiec niemiecki „Desterro”, w odległości 2-eh minut od szwedzkiego portu Hudgsvall, gdzie stał na kotwicy, zaatakowany został przez rosyjską łódź podwodną i odprowadzony do Abo.

Odrożenie wyborów w Grecyi.

Luzano, 23 sierpnia (T. wł.) — Dziennik „Hestia” donosi: Ze względu na obecne położenie, rząd grecki postanowił naznaczone na 8 października wybory do parlamentu odłożyć na czas nieograniczony.

Ofenzywa na Bałkanach.

Berlin, 23 sierpnia. (T. wł.). — Potężnie rozwijająca się ofenzywa na Bałkanach doprowadziła do obsadzenia przez Bułgarów licznych wsi położonych na lewym brzegu Wardaru, z których Francuzi zostali wyparci wśród największych strat. „Temps” wyjaśnia, iż z powodu trudności terenu zaprowadzanie armii zaniechano podjęcia ofenzywy. Według doniesień paryskich pierwsza linia obronna koalicji została cofnięta.

Paryż, 22 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą z frontu armii wschodniej dnia 21 sierpnia: 20 sierpnia siły zbrojne koalicji pod Salonikami podjęły ofenzywę na całym froncie.

Na prawem skrzydle Anglicy i Francuzi przeprowadzili się przez Strumę, zaatakowali nieprzyjaciela na całym froncie Kawakli — Kalendza — Topolowa (na północny — zachód od Seresu) i nawiązała kontakt ze silnie przez nieprzyjaciela obwarowanym stanowiskiem w Barakli (8 km. na południowy — zachód od Demir — Hissaru).

Pośrodku artyleria prowadzi gwałtowną akcję na południowych zboczach góry Beles, oraz po obu brzegach Wardaru.

W okolicy rozpostierającej się od jeziora Doiran aż do Wardaru, armie sprzymierzone okopały się w stanowiskach, zajętych przez nie w ciągu dnia poprzedniego.

Na lewym skrzydle w okolicy górzystej pomiędzy Cerną i Mogulenica Serbowie zdobyli czołowe rowy bułgarskie na wyżynach Kikurusu i obsadzili oszańcowania Kakkolalaru.

Na skrajnym lewym skrzydle wojska sprzymierzone, zadawszy dotkliwe straty Bułgarom, nacierającym od Floriny i Banicy, były zmuszone ustąpić z tej ostatniej miejscowości i ruszyły na wzgórze, położone dalej na wschód. Walka trwa dalej.

Wojska greckie ustępują.

Bern, 23 sierpnia. (T. wł.). — „Petit Parisien” dowiaduje się z Salonik, że czwarty korpus armii greckiej, włącznie z dowózcami swemi w Seres, Dramaund i Cavalla ustąpił zupełnie z zajmowanego dotychczas terenu.

Kontratak postanowiony.

Berlin, 23 sierpnia. (T. wł.). — Z Londynu donoszą do „Vossische Ztg.”, iż na francuskiej radzie wojennej postanowiono, ażeby wojska koalicji w Salonikach przeszły do kontrataku. General Cordouaniere ruszył ma naprzód z Francuzami i Serbami, podczas gdy Anglicy pozostaną w rezerwie. Oficerowie

wie francuscy są wielce niezadowoleni z tego, iż Anglicy wzdrażają się ruszyć na front wraz z Serbami.

Francuzi a ofenzywa bułgarska.

Amsterdam, 23 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie o ofenzywie państw centralnych na froncie bałkańskim wywołało w Paryżu wielkie rozczarowanie wobec pewności zwycięstwa, którego spodziewano się w ostatnim czasie. „Echo de Paris” pociesza się tem, że oszańcowany obóz w Salonikach zabezpieczony jest dobrze przed napadem. Herbetie twierdzi w tymże dzienniku, iż wyprawy wojenną do Salonik nie należy przedstawiać sobie jako wojskowy spacer, oraz, że Bułgarzy podczas pierwszego ataku zostaną rozbiti.

Z prasy greckiej.

Haga, 23 sierpnia. (T. wł.). — „Times” donosi z Aten, że w sferach wenezelistów zapatrują się na ostatni atak bułgarski, jak na nic nieznamy drobiazg. Prasa Gunarisa natomiast zapewnia, że Bułgarzy nie odważyliby się na pochód do Floriny, Pestorii i Demirhissar, o ile armia grecka nie byłaby zdemobilizowana. Zapominają przytem, że fort Rupel został dobrowolnie odstąpiony Bułgarom, pomimo, że wtedy armia grecka była jeszcze zmobilizowana. Dziennik wenezelistów, „Kiryx” objaśnia, że zaniechanie przez koalicję pochodu bałkańskiego będzie przyczyną opóźnienia przez Niemców bliźkiego pochodu, przez co Bułgarzy otrzymają zdobyte części Serbii, a tem samem zagrożą położeniu Grecji.

Bułgary a Rumunia.

Sofia, 23 sierpnia. (T. wł.). — Prezes ministrów bułgarskich, Radoslawow, w rozmowie z korespondentem dziennika „Az-Est” oświadczył: „Nasz stosunek do Rumunii jest nie tylko lojalnie poprawny i dobry, lecz także spokojny i pewny. Pragniemy żyć z Rumunią w przyjaźni i zapewne Rumunia we własnym swoim interesie nie życzy sobie czego innego. Poczynnymy wysiłki zarządzenia, aby zabezpieczyć się od niespodzianek ze strony północnej, bo przecież poza Rumunią stoi armia rosyjska, która otwarcie ogłasza zamiar wyruszenia przeciw Bułgarii. W razie wypadku musimy udaremnić ten pochód, a sądzę, że Rumunia nie byłaby zadowolona z naszych kroków. Na froncie macedońskiej operacye posuwają się naprzód z wielką pewnością siebie bez zadrażnienia drażliwości Greków. Nie chcemy wcale zajmować miejscowości grecko-macedońskich, lecz tylko otworzyć sobie drogę do wojska koalicji, aby je całkowicie wypędzić z Rumunii.

Ostatnie telegramy.

Powrót h. l. p. „Deutschland”.

Brema, 23 sierpnia. (T. wł.). — Biuro Telegraficzne Bolsmana otrzymało od niemieckiego Towarzystwa oceanicznego następujące doniesienie: Dzisiaj po południu u ujścia Wezery zarzuciła kotwicę pierwsza niemiecka handlowa łódź podwodna „Deutschland”. Na pokładzie wszystko pomyślnie.

Wyrok w sprawie Liebknechta.

Berlin, 23 sierpnia. (T. wł.). — W sprawie karnej przeciwko żołnierzowi, najwyższy sąd wojenny orzekł dzisiaj po południu, że Liebknecht za usiłowanie zdrady wojennej, uporne nieposłuszeństwo i opór przeciwko władzy państwowej, zostaje skazany na 4 lata i 1 miesiąc więzienia, zaliczeniem 1 miesiąca więzienia śledczego, oraz na wydalenie z wojska i na pozbawienie praw obywatelskich w ciągu 6-ciu lat. Zastosowanie cięższej kary niż w pierwszej instancji jest usprawiedliwione pomimo zupełnego uwzględnienia okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, jeżeli wziąć pod uwagę, że Liebknecht w najcięższy sposób naruszył swe obowiązki, jako żołnierz i obywatel państwa w czasie wojennym, że szkoda zagrożonej ojczyzny. Sam on przyznał również, że przez rozpowszechnianie proklamacyi zamierzał osłabić potęgę wojenną Niemiec. Prócz tego za podobne przekroczenia Liebknecht został już ukarany więzieniem fortecznym w ciągu 1 roku i 6 miesięcy. Przeciwno dzisiejszemu wyrokowi Liebknechtowi przysługuje prawo zażądania rewizyi wyroku.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23 sierpnia. — Główna kwatery donosi 23 sierpnia: Na froncie Iraku i na froncie perskim sytuacja bez zmiany. Na froncie kaukaskim, na prawem skrzydle odosobnione ataki nieprzyjaciela, skierowane przeciw części naszych wysuniętych stanowisk, zostały zupełnie odparte przez kontratak wojsk naszych z olbrzymimi stratami dla nieprzyjaciela, który w samym odzinku Ognothu stracił 3,000 ludzi. Przed samymi stanowiskami naszymi pod Kirhi nalichyliśmy 400 poległych, w czem 4 oficerów. Następnie wzięliśmy pewną liczbę jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy.

W centrum, prócz kilku nieznacznych uderzeń patroli, nie zaszło nic ważnego. Z innych frontów nie otrzymano żadnych nowych wiadomości.

Posel amerykański o pokoju.

Wiedeń, 23 sierpnia. (T. wł.). — Posel amerykański w Wiedniu, Penfield, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse” na temat sytuacji politycznej, oświadczył, że wojna osiągnęła punkt kulminacyjny. Walki staczone obecnie nie mogą już być zbyt długo kontynuowane z równą gwałtownością, lecz w niedługim czasie doprowadzić muszą do przerwy dla nabrania tchu. Posel jest zdania, że grupy skłaniające się ku pokojowi, które stają się we wszystkich państwach coraz liczniejszemi, wykorzystają tę przerwę na to, by odnaleźć środki i drogi do doprowadzenia pokoju. Po rzeczuwaniu rozważeniu sytuacji wojennej spodziewać się należy, iż wojna w niezbyt odległym okresie czasu znacznie zmierza ku końcowi. Posel jest przekonany, że monarchia austriacko-węgierska przetrwa zupełnie pomyślnie okropną próbę sił. Oczywiście pod względem gospodarczym będzie bardzo wiele do zrobienia, by zaleczyć rany zadane przez wojnę. Jest to jednak zagadnienie, którego nie może rozwiązać sama monarchia, lecz rozwiąże je cała Europa.

Z Grecji.

Bern, 23 sierpnia. (T. wł.). — Według doniesienia „Secolo” z Aten, wojskowe władze greckie wydały ponownie surowe instrukcyje dla wojsk stojących pod Seresem, według których mają się one cofnąć, ażeby uniknąć wszelkiego zatargu. Dzisiaj o godz. 4 po południu w Rzymie odbędzie się narada ministrów, w której, według zdania „Secolo”, przypisują wielkie znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego, wobec łądowania wojsk włoskich w Salonikach.

Wrażenie w Grecji.

Bern, 23 sierpnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera” donosi, że fakt łądowania wojsk włoskich w Salonikach uczynił nieoczekiwane wrażenie na publicznej opinii Grecji.

Straty angielskie.

Londyn, 23 sierpnia. (T. wł.). — Angielskie wykazy strat z dnia 21 i 22 sierpnia wymieniają nazwiska 350 oficerów i 6137 szeregowców, oraz 246 oficerów i 4989 szeregowców.

Feljetony paradoksalne.

XL. Końskie nazwisko.

Pewien publicysta rosyjski, który miał dosadne porównania, z powodu ciągłych zmian i przeróbek projektów samorządowych dla Polski w komisjach Dumy — wyraził się w rozmowie ze mną ongi tak:

— Królestwo Polskie, to chory ząb naszej Matuszki Rosyi. Ciagle przykładamy doń różne środki — stosujemy wodę, to zimną, to ciepłą — układamy się z tym zębem na poduszce ministerjalnej to więcej na prawo, to bardziej na lewo, i da capo naodwrot, a ząb boli ciagle.

— No! — odparłem — na lewo tu układacie się nie tak bardzo. Dlaczego nie pomyślicie się raz o zastosowaniu do tego zęba uczciwej, szerokiej autonomii.

— Ba, to lekarstwo zostało u nas zapoznane. Nasi urzędowni lekarze uważają je za cudowny środek... znachora, którym wiedza medyczna biurokracyi gardzi z zasady, w której nie wierzy!

— Jednak Matuszka Rassija, skoro tak cierpi na swój ząb, powinna by tego środka spróbować.

— Powiadam Panu — nazwa tego leku została zapomniana.

— No, słowo to jednak przypomina się samo.

— Przypomina się właśnie w ustawicznych przekręcaniach na niewłaściwe projekty samorządne. Rzekomy znachor, który mógłby zastosować środek cudowny — autonomię, nie istnieje. Albo raczej w naszym domu ministerjalnym adres jego został zapomniany. A ząb wciąż boli...

Rozmowa ta przypominała mi się dzisiaj, gdy przeglądałem dzienniki, donoszące, że Rosya przypominała sobie wreszcie — ów środek cudowny. I dziś — szykuje, czy ogłasza dla nas autonomię.

Rychło wezwał... Nie posiada ona widać mądrości Czechowskiego generała Bułdiejewa, którego historia, opowiedziana przez znakomitego satyryka — noweliste prosi się tak mocno o przypomnienie z racyi powyższego porównania z dziedziny dentystryki.

Posłuchajcie — rzecz ciekawa! Dymisyonowany generał — major Bułdiejew rozchorował się. Dokuczał mu strasznie ząb. Generał plukał usta wódką, koniakiem, przykładał do chorego zęba opium, terpentynę,

naftę. Mazał szczękę jodem. Nosił w uszach watę, zmoczoną w spirytusie. Nic nie pomogło. Miał tylko młodości. Przyjechał lekarz, przepisał chinę, grzebał w zębach — na nic! Domownicy, żona, dzieci, służba doradzali różne środki — bez wartości. Aż wreszcie zjawił się ekonom, Iwan Ewsiejewicz, i poradził:

— Tu, w powiecie, Wasze Prewoschoditielstwo, mieszka znachor, Jakób Bazylewicz. „Zamawia” zęby — pierwsza ranga! Odwróć się ku oknu, popluje, poszepece — jak ręka odjął.

— Gdzież jest teraz? — W Saratowie, u fęciowej... Żyje zębami... Leczy tamedycznych. A jeżeli kto z innych miast — to telegraficznie. Niech Wasze...Stwo posle do niego depesze: takiego a takiego zęby bola — polecz! A pieniądze pozat.

— Brednie! szarlatanstwo! — Poslij, Aljosza! — błagała generałowa. Choć w zamawianie nie wierzysz, ale spróbuj. Ręce nie odpadną.

Wreszcie generał zgodził się: „Zęby tak bola, że i dyabłu posłałbyś depesze”.

Jak pisać do niego, he?

Generał siadł i wziął pióro.

— Jego w Saratowie każdy piesek zna — mówił ekonom. — Niech Wasze...Stwo raczy pisać. „Jego Blahorodiu Janowi Bazylewiczowi... e-e-e...”

— No, jak dalej?

— Bazylewiczowi... Janowi Bazylewiczowi... A z nazwiska... Psiakość!... Jak jego nazwisko?!... Jak-em tu szedł, dopierutko co — pamiętałem... Zaraz!... Przypomnę...

Ekonom wpatrzył się w sufit i poruszał wargami. Generał czekał niecierpliwie.

— No, myśl przedzej!

— Zaraz... Jakubowi... Bazylewiczowi... Ot, zapomnieliśmy!... A nazwisko takie takie proste... Jakoby końskie... Kobylin? Nie, nie Kobylin... Poczekaście... Zrebiakow? Nie, i nie Zrebiakow. Nazwisko z pewnością końskie — ale z głowy wyskoczyło...

— Zrebiatnikow? Zrebowow?

— Nie!... Poczekaście!... Kobylicyn... Kobyliatnikow...

— Zrebiakow?

— Nie! i nie Zrebiakow. Koninin... Kononow... Zrebin... Nie, nie to!

— Jakżeż mam pisać do niego?

— Zaraz... Konieczkin... Kobyliczin...

— Gniadow? — spytała generałowa.

— Nie!... Bułanow... Nie, i nie to!... Zapomniałem!

— To czemu do stu dyabłów z radami leziesz! — rozgniewał się generał... „Poszł woni!”

Iwan wyszedł. A generał, trzymając się za policzek, jęł chodząc po pokojach.

Ekonom w ogrodzie z oczyma, utkwionemi w niebo, przypominał:

— Zrebiakowski... Zrebiakowski... Nie!... Konieczkin... Zrebiakowski... Kobyliński...

Wkrótce został przywołany do państwa.

— Przypomniałeś? — pytał generał.

— Nie, Wasze...Stwo... Nie!

— Może Koninowski? Nie!

I oto w całym domu wszyscy poczęli na wyściegi wynajdywać nazwiska. Przypomnieli lata, pięć i gatunki koni, grzywe, kopyta, uprzęż... W pokojach, w ogrodzie, w kuchni ludzie chodzili z kąta w kąt i drapiąc się po łbach, szukali nazwiska.

To tu, to tam wzywano wciąż ekonomia.

— Tabunow? — pytali go. Kopytkin? Zrebiakowski? Kłusow?

— Nie! — odpowiadał i z oczyma w sufitcie myślał głośno: Konienko... Zrebiejew... Kobylicjew...

— Papa! — krzyczały dzieci. — Trojkin! Uzdow! Udzeckin!

Dom oszalał. Niecierpliwym, zameczonym generał — przyrzekł pięć rubli temu, kto przypomni właściwe nazwisko. I za Iwanem Ewsiejewiczem chodziły tłumy służby generalskiej.

— Ogonow! — mówili. — Ostrogskij! Truchciński! Galopkiewicz! Stępniewskij! Chwostow!

Nadszedł wieczór. Nazwiska nie znaleziono. Udano się spać, depesz nieposławszy.

Generał oka nie zmrzył. Chodził z kąta w kąt. O 3-iej nad ranem wyszedł z domu i zapukał w okno ekonomskie.

— Czy nie Kaszankow? — spytał głosem płaczącym.

— Nie! — westchnął ekonom z miną winowajcy. Ani Siwkow...

— Ale może nazwisko wcale nie końskie, a inne.

— Końskie, Wasze...Stwo. Doskonale wiem.

— Ach ty... głabie! Dla mnie teraz to nazwisko droższe jest nad wszystko na świecie! Zameczyłem się!

Rankiem generał zdecydował się na czyn heroiczny. Poszł po dentystę.

— Rwią! — nie mam siły więcej cierpieć... Doktor wyrwał ząb. I generał uspokoił się. Doktor siadł na bryczkę i pojechał.

Za wrotami, w dołu napotkał Iwana Ew-

siejewicza, patrzącego sobie pod nogi. Sędząc ze zmarszczek na czole, jego myśl były nateżone, męczeńskie.

— Siodełkow... Zaprzędkin... Dyszkow... Pyskowskij... Mordkiewicz... Ogonkowskij... mruczał przez zęby.

Doktor zwrócił się do ekonomar — Gołąbku! czy nie sprzedałbyś mi z pięć korcy owsa... Wasi chłopci sprzedają bardzo kiepski.

Iwan wjechał na doktora tępo. Potem dzioko się uśmiechnął. Ani słowa nie odparł. Tylko w ręce klasnąwszy, pobiegł do domu generalskiego tak szybko, jakby go pies wściekły gonil.

— Przypomniałem — Wasze Prewoschoditielstwo! Niech Bóg zdrowie da doktorowi. Przypomniałem! Owsow! Takie jest nazwisko! Racz, Wasze...Stwo, pisać depesze do Owsowa!

— Masz tu! — rzekł wściekły generał. I dwie figi podniósł mu do twarzy. — Teraz twoje nazwisko końskie nie jest mi potrzebne!

Tak się kończy nowela Czechowa...

Ale współczesny generał Bułdiejew zachowuje się całkiem inaczej...

Nazwisko Autonomow dla „kraju Prywilianskiego”, które przez szereg lat przerabiał w projektach na Udzeckin, Wędzielko, Kopytkiewicz, Samorządcekin i t. p. — przypomniał mu jego ekonom ministerjalny w chwili, gdy... Czas, wielki operator-dentysta, wyrwał mu chory ząb...

Rozpoczęła się sztuka znachorska... Czaronanie depeszami na odległość...

A tymczasem Królestwo przestało być chorym zębem Matuszki Rosyi, słowo czarodziejskie — Autonomia rozplynęło się w perspektywie zasu, który dojrzał dla planów wyższych i śmielszych.

I generał Bułdiejew wziętn sam sobie podniósł...

Leo Belmont.

Sprostowanie.

W feljetonie „Echo krwawej srody”, w ostatniej szpalcie winno być: „Matka przysięgała, że syn jej wyszedł w południe z domu, t. j. w dwie godziny po wyszłych” (a nie „przed”). Debrowski poprzednio schodził tylko na parę minut do sklepika na dole, potem wrócił i nie wychodził aż do południa. Jego alibi stwierdziło kilku wiarygodnych świadków. Niewinność jego była niewątpliwa.

Kalendarzyk.

Dziś: Bartłomiej A. p.
Jutro: Ludwika.

Wschód słońca o godz. 5 m. 57.
Zachód o godz. 8 m. 07.

Koncert.

L. O. S. w Helenowie. Dziś wieczór walców i operetek pod dyr. Aleksandra Türnera.

Rocznice.

Dnia 24 r. 1736. W Końskich urodził się Stanisław Małachowski, marszałek Sejmu Wielkiego.
1868. Bitwa pod Fajslawicami; oddział powstańcy Kruka (Jana Hajdenrajcha), zewsząd napierany przez siły moskiewskie przeważające, po obronie dzielnej, podlega rozbić.
1914. Książę Wied, po panowaniu zaledwie półrocznym, zmuszony opuścić Durazzo i tron albański.

Kronika łódzka.

Echa kwesty „Ratujcie dzieci“.

Z nadesłanego nam szczegółowego wykazu rezultatów pieniężnych kwesty w obrębie działalności L. O. R. O. wyjmujemy cyfry następujące.

Uzyskano dochodu: w m. Łodzi 83,095 rb. (kopiełki opuszczamy), w pow. łódzkim 9,842 rb., łaskim 16,910 rb., brzezińskim 11,318 rb., bezpośrednio do kasy L. O. R. O. nadesłano 584 rb.

Z miast okolicznych najwięcej dały Pabianice — 10,797 rb., dalej Zgierz — 2,164 rb., inne miasteczka i gminy nie dały nawet po 2 tysiące, a z tak ludnego miasta, jak Brzeziny uzyskano zaledwie 585 rb.

Wydatki na urządzenie kwesty w trzech powiatach (oprócz Łodzi) wyniosły 3,468 rb., tak że czysty zysk wyraża się w cyfrze 118,286 rb. 83 kop.

Z powyższej sumy do kasy łódzkiej okręgowej Rady opiekuńczej wpłynęło rb. 35,191 kop. 08. Zebrane w Łodzi rb. 83,095 kop. 75 pozostały w kasie miejskiej Rady opiekuńczej.

Dalej w sprawozdaniu powiedziano:

Kwesta „Ratujcie dzieci“ odbyła się u nas w najniepomyślniejszych warunkach: nawałnica z gradem niezwykłej wielkości w przeddzień rozpoczęcia kwesty wywołała w mieście duże bardzo straty; zimna i deszcze, które trwały przez cały czas kwesty, spowodowały, że zabawy na otwartym powietrzu trzeba było przewaźnie odwołać — i jedno i drugie ujemnie oczywiście wpłynęło na rezultat finansowy kwesty. Naogół hasło „Ratujcie dzieci“ wybrane zostało przez inicjatorów kwesty b. szczęśliwie; pod tem hasłem nie trudno było pociągnąć do chętniej i wyteźonej pracy tysiące osób i pobudzić szeroki ogół do ofiarności. Za odczucie i zrozumienie potrzeby samopomocy należy się uznanie i podziękowanie całemu naszemu ogółowi, w pierwszym jednak rzędzie składamy gorące słowa wdzięczności i podziękowania:

szanownemu duchowieństwu za obywatelskie współdziałanie w zachęcaniu szerokich mas do poparcia kwesty, prasie za okazane gorące współczucie sprawie i nawoływanie ogółu w ciepłych i serdecznych artykułach do solidarnego czynu, prelegentom za wygłoszone odczyty w miejscowościach, do których dojazd w wielu wypadkach połączony był z niedogodnościami i trudnościami,

tysiącom kwestarek i kwestarzy, którzy wytrwali do końca na stanowiskach pomimo zimna i niepogody, wogóle wszystkim ludziom dobrej woli spieszącym złożyć w imieniu uratowanych od głodu i upadku tysięcy dzieci serdeczne „Bóg zapłać“.

Łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza.

Z Komisji szacunkowej miejskiej.

Na wykłady adw. Leona Babińskiego uczęszcza trzydziestu kilku techników, których prelegent zapoznaje z istotą rejestracji strat wojennych, oraz ze szczegółami instrukcji. Po skończeniu wykładów zaangażowani zostaną piątmi sekretarzem, narazie wyłącznie technicy.

Inne przygotowawcze roboty są w toku i wkrótce miejska komisja przystąpi do rozpatrywania zgłoszeń poszkodowanych.

Dotychczas zameldowano strat wojennych 846 sztuk.

Czytelnictwo w Łodzi i okolicy.

Niedawno „Kur. Warsz.“ zamieścił statystykę czytelnictwa gazet w Sosnowcu, z której wynika, że wśród gazet, wychodzących po za Zagłębiem, a czytanych w Sosnowcu, dzienniki warszawskie zajmują trzecie miejsce, ustępując dziennikom „łódzkim“ („Godzina Polski“) i poznańskim.

Ciekawe to stwierdzenie upadku wpływów prasy warszawskiej na terenie, ongi

bardzo dla niej podatnym, zaznacza się o wiele jaskrawiej w Łodzi. Zebrana przez nas statystyka wykazuje, że najpoczytniejsze niegdyś w Łodzi dzienniki, jak „Kur. Warsz.“, „Kur. Polski“ i „Dwugroszówka“, nadsyłane do naszego miasta średnio po 2,000 egzemplarzy dziennie, dziś mają zaledwie 10-tą część odbiorców, a nawet mniej. Tygodniowe wydawnictwa ilustrowane i humorystyczne straciły przeciętnie 50% odbiorców. To samo zjawisko daje się stwierdzić w sferze wpływów prasy żargonowej. „Hajnt“ i „Moment“, które sprzedawały w Łodzi przed wojną 4 do 4,500 egzemplarzy, spadły dziś do liczby 200—600 dziennie.

Stanowisko, utracone przez prasę warszawską, objęły zrazu pisma poznańskie — „Dziennik“ i „Kuryer“, których podczas odcięcia Łodzi od Warszawy, rozchodziła się wielka ilość, a potem „Godzina Polski“. Dalej wzrosło zapotrzebowanie pism berlińskich, jak „Berlin. Tagebl.“ (1,000—1,500 egz. dziennie), „Vos. Ztg.“, „B. Z. am Mittag“ i in., nadchodzące w łącznej liczbie 1,000—2,000 egz.

Naogół jednak czytelnictwo gazet i książek, a przynajmniej pokup ich zmniejszył się do pewnego stopnia w Łodzi. Natomiast ogólnie stwierdzają wzrost czytelnictwa na wsi. Tygodniki ludowe, zwłaszcza te, które się umiejętnie dostosowują do wymagań chwili i mają wyraźny kierunek niepodległościowy, cieszą się niemal podwójnym popytem. Lepsza organizacja kolporterska o wiele więcej mogłaby wzmocnić czytelnictwo. Znacznym powodzeniem cieszą się też wydawnictwa popularne a aktualne. Samych śpiewników sprzedano w Łodzi około 150,000.

Nowe gimnazjum koedukacyjne.

Z początkiem nowego roku szkolnego powstaje z inicjatywy ks. proboszcza Malinowskiego gimnazjum koedukacyjne, które mieścić się będzie w gmachu przy zbiegu ul. Rzgowskiej i Piwnej. Szkoła ta ma na celu głównie przygotowanie inteligentnych rzemieślników. Kierownikiem szkoły będzie p. Busiakiewicz.

Ogólna dezynfekcja.

Sekeya zdrowotności przystąpiła już do ogólnej dezynfekcji domów naszego miasta. Tymczasem dezynfekowane są domy na Bałutach, na Starem Mieście, a także niektóre domy przy ul. Nowomiejskiej.

Delegacja zjazdu rabinów.

W mieście naszym bawi delegacja zjazdu rabinów w Włocławku, celem omówienia uchwały zjazdu, dotyczącej walki z masowym żebraństwem wędrownym.

Delegacja porozumiewa się w tej sprawie z łódzkimi działaczami społecznymi i żyd. Stow. „Pomoc“.

Dla legionistów.

W końcu sierpnia r. b. będą wysłane legionom przez Kolo pomocy różne drobne, a jednak niezbędne dla żołnierza, znajdujące się na polu walki, rzeczy, jako to: bielizna, ręczniki, skarpetki, szalik, grzebienie, tytoń, mydło, cukier, herbata etc.

Czywiście, wobec skromnych środków materialnych Kola, należy oczekiwać, że przedmioty wysłane przez nie, będą nader nieliczne. Pożądany byłby w tym względzie współdziałanie szerszej publiczności.

Z tanich kuchni.

W Komitecie tanich kuchni powstał projekt otwarcia dwóch nowych kuchni ludowych, oddzielnie dla chrześcijan i żydów, gdzie będą wydawane obiady po cenie kosztu (7—8 kop.). Wydawnictwo tych obiadów, przeznaczonych dla robotników, będzie miało charakter samopomocy, a nie dobroczynności.

Inteligenci - analfabeci.

Okazuje się, że coraz trudniej udawać dziś „inteligenta“. Dawniej wystarczyło do zyskania sobie tej opinii przyzwoite ubranie i kołnierzyk. Obecnie to nie wystarcza.

Jak wiadomo Komitet tanich kuchni celem ukrócenia nadużyć, zaprowadził rejestrację stolowników tanich kuchni. Między innymi zajęto się rejestracją i „inteligentów“, korzystających z kuchni dla inteligencji. Otóż przy wypełnianiu przez nich deklaracji, okazało się, że pewna część tych osób więcej ma wspólnego z analfabetyzmem, jak z inteligencją, nawet w najmniej pretenzyjnym tego słowa znaczeniu. Osobom tym poradzono, by przenieśli się do jadalni, gdzie inteligencja nie jest wymagana.

Pogotowie nocne.

Przed wojną wielce pożyteczną działalność uprawiało Stow. „Linax Hacedek“, którego pogotowie nocne niosło szybko i bezpłatną pomoc ludziom bez różnicy wyznania, zyskując sobie wdzięczność zwłaszcza biedoty. Pogotowie to było tem potrzebniejsze, iż lekarze łódzcy podówczas w rzadkich tylko wypadkach fatygowali się w Łodzi do chorego. W czasie wojny działalność tego pogotowia zawieszono.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, na skutek starani przedstawicieli Tow. „Linax Hacedek“ pp. E. Hamburgskiego i M. Karpa, władze miejscowe pozwoliły wznowić działalność pogotowia nocnego.

Mały oszust.

Do sklepiku Ieka Weinreicha, Przejazd 50, przyszedł 10-letni Jan Szafkowski po paczkę papierosów. Otrzymałszy je, po chwili zażądał zmiany na inny gatunek. Kupiec atoli zauważył, że paczka jest inną. Zajrzał do wnętrza i znalazł w niej zamiast papierosów zmietę papierki. Wezwano policyjną i przy rewizji w cyrkule znaleziono przy chłopcu więcej takich paczek z papierkami.

Kradzieże.

Z mieszkania Władysława Marzewskiego, Rzgowska 38, skradziono odzież i różne rzeczy, wartości rb. 177.

Z mieszkania Józefa Błaszczaka, Marysińska 12, skradziono odzież i bieliznę, wartości rb. 100. Złodzieja ujęto.

Na Zielonym Rynku Antoniemu Grzelakowi, skradziono 8 gęsi. Złodzieja ujęto.

Notatka prasowa.

Kupiec, Mendel Rosenfarb w Łodzi, ul. Zachodnia 52, został za przekroczenie ceny maksymalnej przy sprzedaży masła do tutejszej kooperatywy urzędniczej skazany na karę pieniężną rb. 100, — w razie niemożności placenia na 25 dni aresztu.

Łódź, dnia 14 sierpnia 1916 r.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. E. O. „Widzenie“ dosyć płynne, nie zamiesimy jednak. Do zwrotu.

Intruzowi. „Zbiór myśli“ do zwrotu.

Z Poddębic.

Z inicjatywy pp. Hermona i Kulpińskiego zostały tu otwarte kursa wieczorowe dla młodzieży chrześcijańskiej. W ciągu pierwszych 3 tygodni uczęszczało na nie 30 słuchaczy, którym wykładano język polski, historię Polski, jęz. niemiecki, geografję i arytmetykę.

Wydział żywnościowy w Łęczycy wyznaczył dla Poddębic określoną ilość worków mąki do równego podziału między ludność chrześcijańską i żydowską. Podział ten, dokonywany przez wójta, wywołuje wiele utyskiwań na powolność i nierównomierność, z jakimi jest przeprowadzony.

Ch.

Z Chocianowic w pow. Łaskim.

W niedzielę, dn. 20 b. m. odbyło się staraniem Rady opiekuńczej gminy Brus i przy współdziałaniu miejscowych gospodarzy z p. Tomaszem Pycio na czele uroczyste otwarcie Domu Ludowego we wsi Chocianowicach pow. łaskiego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Świnarski z Pabianic. Wygłoszono dwa okolicznościowe przemówienia, odbył się popis chóru kościelnego z Rudy, dzieci z ochronki, a wreszcie grono miejscowych amatorów odegrało aż 2 razy popularną komedyjkę. Prezesem tej nowej placówki postępu i oświaty jest tamtejszy gospodarz p. A. Pawełczyk, a sekretarzem p. St. Bomba.

Z Łasku.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

Włościanie okoliczni, za pośrednictwem urzędów gminnych, otrzymali pozwolenie na prawo mielenia zboża w młynach, na czas 12 miesięcy.

Norma zboża, wypadającego na każdą osobę, podwyższoną została do 22 funtów miesięcznie. Jednocześnie ustalono, że zapłata za mielenie nie może przekraczać 1 feniga za funt polski (410 gr.). Za prawo mielenia zboża ustalono opłatę w wysokości pół feniga za funt. Opłatę tę pobierają sołtysi.

Z Grabi.

We wsi Grabia, nad rzeką tejże nazwy, w pow. łaskim, spłonęły dwie zagrody, należące do włościan Kordyasa i Filipowskiego, oraz stodoła ich sąsiada. Zlokalizowaniem pożaru zajęła się straż ogniowa ochotnicza włościańska z kościelnej wsi Marzenina, dzięki wysiłkom której uratowano resztę wsi od pożogi.

Ze Zduńskiej-Woli.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

Burmistrz miejscowy polecił usunąć wszystkie napisy rosyjskie na sztydach i t. p.

Kąpiel w Warcie na pół godziny przed i po wschodzie słońca osobom cywilnym została zakazana.

Od dn. 3 lipca do dn. 1 b. m. dokonano 15,660 szczepień ospy.

Sekeya sanitarna uruchomiła tu bezpłatną łaźnię. Dzieci z chederów obowiązane są do korzystania z łaźni w określonych zgóry terminach.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

R. O. okr. Tomaszowskiego. — Z kuchni. — Ochrony. — Kropka mleka. — Pomoc lekarska. — Loterya. — Zmiany w zarządzie. — Echa kwesty.

Rada Opiekuńcza okręgu tomaszowskiego została utworzona z początkiem lutego r. b.

Wynikiem podjętej energicznie pracy są sekcy: 1) kuchni, 2) ochron, 3) kropki mleka, 4) pomocy lekarskiej i 5) Loteryi Dobroczynnej. Przyjrzyjmy się każdej z tych Sekcyi oddzielnie.

Sekcyja kuchni rozpoczęła czynności od kwietnia, przyczem wydała obiadów: w kwietniu: bezpłatnych — 18.015 i po 5 kop. — 470; w maju: bezpł. 37.224 i po 5 kop. — 822; w czerwcu: bezpł. 40.732 i po 5 kop. — 2379; w lipcu: bezpł. — 45.057 i po 5 kop. — 13.708.

Razem w ciągu 4 miesięcy wydano bezpłatnych obiadów 141.028 i po 5 kop. 17.379. Ogółem więc w okresie sprawozdawczym wydano 158.407 obiadów. Do każdego bezpłatnego obiadu dodawano po ¼ funta chleba. Celem przysporzenia dochodów Sekcyi, członkowie tejże opodatkowali się dobrowolnie.

Sekcyja ochron uruchomiła 6 ochronek:

a) na tak zw. Karpatach, składającą się z 2 oddziałów. Przy ochronie tej mieści się przytułek dla sierot i starców. Sekcyja kuchni udziela tej ochronie 50 obiadów dziennie. Kierowniczką ochrony jest p. Słowikowska, opiekunami honorowemi pp. Adamska i Byczkowska;

b) na tak zw. Barakach, dwa oddziały, Kierowniczką p. Kotlicka, opiekunka p. Kw. walczewska;

c) przy ul. Farnej Nr. 47. Kierowniczką p. Rychterówna, opiekunka p. Borzęcka;

d) na Rolandowce (2 oddziały); ochroniarzką pp. Hirszówna i Plichówna, opiekunka p. Bilewiczowa.

e) przy ul. Gustownej (1 oddział), ochroniarzka p. Kuczyńska, aptekarzowa Kapowa i

f) w Starycach (3 oddziały), ochroniarzka p. Grzybowska, opiekunka Krajewska.

Ogółem z ochron korzysta 1000 dzieci, robiąc znaczne postępy, co jest zasługą pp. ochronek.

Regestrację dzieci w ochronach, oraz kontrolę nad nimi pełni sędzia Borowski.

Sekcyja kropki mleka wydaje dziennie po kilkadziesiąt litrów tego artykułu odżywczego.

Lekarze Narewski i Biernacki, osobom poleconym przez R. O. — udzielają pomocy bezinteresownie.

Najslabiej rozwija się działalność sekcyi L. D. lecz nie jest to już winą jej kierowników. Ogół tomaszowian, nie poczuwając się snadź do obowiązków, nabywa losy Loteryi dobroczynnej bardzo opieszale. Tymczasem, jak to widać z przytoczonego powyżej R. O. pracuje nader intensywnie, zatem zasługując na poparcie, gdyż otrzymywane subsydyum sięga zaledwie 3000 rb.

W osobistym składzie R. O. zasły pewne zmiany. Na miejsce pp. Kowalczewskiego i Gruszczyńskiego weszli pp. dr. Narewski, dr. Biernacki, Bilewicz i Władysław Landsberg. Prezydium zatem stanowią pp. dr. Narewski (prezes), S. Adamski (wiceprezes), K. Bilewicz (skarbnik) i T. Osiniski (sekretarz).

Kwesta ogólnokrajowa dała czystego zysku 3,262 rb. 97 kop., co jest zasługą kwestarek, organizatorów kwesty, jak też i ogółu tomaszowian, za co należą im się wyrazy podziękowania.

Staraniem R. O. odbyły się tu cztery odczyty: dr. Narewskiego „O higienie i wychowaniu w przeszłości“, prof. Byczkowskiego „O konstytucyi 3 maja“, zaproszonego z Łodzi p. Herca — na ten sam temat i dr. Biernackiego „O chorobach zakaźnych i zwalczaniu tych chorób“. Odczyty cieszyły się powodzeniem.

Przebieg kwesty ogólnokrajowej w okolicy był pomyślny. W Łaziskach i Zawadzie p. J. Bajkowski wygłosił odczyty o konstytucyi 3 maja, w Korcencinie podobny odczyt miał p. Stefan Szmurło.

Hembir.—

Z Piotrkowa

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“)

Urząd pocztowy w Piotrkowie ogłosił, że w myśl odezwy Naczelnego Wodza armii z d. 8 b. m. pozwolone jest na obszarach Królestwa Polskiego (okupacji austriackiej), Austro-Węgier, Bośni i Hercegowiny przesyłanie poleconych listów, pocztówek, druków i t. d. za wyjątkiem gazet. Nie można do tego rodzaju przesyłek dołączać pieniędzy i papierów wartościowych. Opłata za list polecony wynosi 25 halerzy.

Z Płocka.

Sprawozdanie chemiczne - bakteriologicznego laboratorium w Płocku opiewa, że od 1/V—1/VIII r. b., oprócz lekarsko-dyagnostycznych badań — dokonano 162 badania artykułów żywnościowych, bądź to w sklepach, bądź wprost na targu. Na zdanie szpitali dokonano 23 badań lekarsko-dyagnostycznych. Z artykułów żywnościowych zbadano: mleko — 80 prób, śmietana — 18 prób, masło — 13 prób, ser — 13 prób, masło — 14 prób, chleb — 4 próby, drożdże — 1 próba, olej — 1 próba, mięso — 5 prób i 16j — 1 próba. Nadto dokonano 8 prób wody filtrowanej i wiślanej. Wykryto: fałszowane mleko w 23 wypadkach, smietanę w 2 wypadkach, ser w jednym, masło w 4 wypadkach. Drożdże były zupełnie zepsute. Wyniki badań najlepiej świadczą o pożyteczności laboratorium.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Nowy gmach poczty.

(o) Przyspieszono roboty nad ukończeniem wewnętrznym gmachu nowej poczty na placu Wareckim. Gmach ten ma być oddany do użytku publicznego w początku października. Górne pomieszczenia już wykończono i przystąpiono do wykonywania urządzeń wewnętrznych. W dolnym gmachu przeznaczonym dla publiczności, prowadzone są roboty malarskie i stolarskie około urządzenia kas, ekspedycji i t. d. Dla tej części gmachu umebłowanie będzie nowe; inne biura, ekspedycje i wydzielone umebłowane będą meblami pozostałymi po poczcie rosyjskiej. W nowym gmachu będzie również urządzony lokal dla głównej dyrekcji poczt w General-Gubernatorstwie warszawskim, mieszczący się obecnie przy ul. Długiej, w gmachu b. sądu handlowego. Na wykończenie nowego gmachu poczty Zarząd miejski wyznaczył ze swej strony 120.000 marek, płatnych w trzech ratach po 40.000 marek. Robotami w gmachu poczty kieruje budowniczy miejscowy, p. W. Goldberg.

Z obozu jeńców.

(o) Polacy, oficerowie armii rosyjskiej, przebywający w Niemczech, w obozie jeńców w Donholm, zebrali 214 marek, przeznaczając 107 marek dla biednych dzieci w Warszawie i takąż sumę dla dzieci w Łodzi.

Zatarg z tramwajami.

(o) Administracja tramwajów miejskich winna jest zarządowi miejskiemu za r. 1915 kwotę 800.000 rb. z dochodu od tego przedsiębiorstwa, za rok bieżący 200.000 rb. Na kilkakrotne napomnienie zarządu miejskiego o wniesienie powyższych sum, administracja odpowiedziała odmownie, tłumacząc się sekwestrem przedsiębiorstwa. Tłumaczenie to zarząd miejski uznał za niewystarczające i zaważał rejentalnie administrację tramwajów do wniesienia sum powyższych.

Ziemiaki.

(o) Z powodu wzmózonego dowozu ziemniaków, ceny tego produktu stale się obniżają. Pootwierano dużo sklepów i składów ziemniaczanych, gdzie się sprzedają ziemniaki po 7 rb. korzec. Spodziewana jest jeszcze niższa cena, gdyż wszystkimi kolejami przychodzą znaczne transporty ziemniaków. W okolicach Sochaczewa ziemniaki są sprzedawane z dostawą na kolej po 4 rb. korzec. Przewóz do Warszawy kosztuje 30 marek od wagonu. Wagon mieści 160 korcy.

Z kolejek podjazdowych.

(o) Przewyciężywszy wiele trudności, zarząd kolejek podjazdowych, za zezwoleniem władz okupacyjnych, przystąpił już do odbudowy zniszczonej linii Grójec — Mogielnica — Nowe Miasto. Na użytek linii miejscowych

zarząd otrzymał już sześć nowych parowozów i kilka wagonów osobowych, wzorowej konstrukcji. Skutkiem bardzo poważnego przewozu towarowego, jaki rozpoczął się obecnie na linii grójeckiej, okazała się konieczność zwiększenia taboru kolejowego i w tym celu resztki popalonych wagonów z linii Jabłonna — Wawer i wilanowskiej, zostają obecnie odbudowywane z przeznaczeniem na tor grójecki. Fabryka „Lilpop i Rau“ wykończyła drzewo na 20 wagonów towarowych, budowę których rozpoczęto jeszcze przed ewakuacją fabryki do Rosji. Będzie również wkrótce powiększony na kolejkach tabor wagonów osobowych, przy czym wagony te będą oświetlane elektrycznie za pomocą akumulatorów.

Handel nlezy.

(o) W uzupełnieniu rozkazu dziennego z dnia 29 kwietnia r. b., naczelnik milicji polecił komisarzom zwracać baczną uwagę, by handlarze ulicni nie zajmowali zbyt dużego miejsca pod swe towary i wogóle nie rozkładali tychże na chodnikach. Jako normę należy przyjąć dla każdego handlarza nie więcej niż dwa koszyki ręczne, które, w razie potrzeby, mogą być niezwłocznie usuwane. Z podstawek jedynie kije są dopuszczalne. Wszelkiego zaś rodzaju wózki, stoliki, ławki, krzesła i t. p. pod żadnym pozorem nie będą tolerowane.

Na kaplicę w Aninie.

(o) W nadchodzącą niedzielę, d. 27 b. m., odbędzie się w Kaczym Dole przedstawienie na rzecz kaplicy, wybudowanej w Aninie pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na przedstawienie to złożą się jednoaktówka Z. Przybylskiego „Znawca kobiet“ w wykonaniu zespołu dramatycznego, oraz część koncertowa.

Koncert na placu Wareckim.

(o) Orkiestra milicyi miejskiej, pod dyr. J. Kottowskiego, na placu Wareckim, wykona dziś następujące utwory muzyczne: 1) Marsz „Dwa przyjaciele“, 2) Uwertura „Czary wiosny“, 3) Barkarola, Czajkowskiego, 4) Walec „Złoty deszcz“, 5) Marsz „Z motywu tureckiego“, 6) Uwertura „Chłop i poeta“, 7) Wiazanka humorystyczna, 8) Uwertura włoska Rossiniego, 9) Walec „Na czasie“. Koncert trwać będzie do godz. 8 wiecz.

Ratowanie okaleczonych drzew owocowych.

Skutkiem działań wojennych, ogromna ilość drzew owocowych uległa zupełnemu zniszczeniu, a nie mniej zostało okaleczonych, bądź pożarami zabudowań, bądź przez kule armatnie, zaś w większości wypadków została ogryziona kora przez konie. Gdzie rany takie są mniejsze i nie spowodowały uschnięcia drzewa, należy dążyć do ich zagojenia, a temsamem uratowania drzewa. Najlepszym środkiem ku temu byłoby zaszmarowanie ran maścią ogrodniczą, złożoną z 5 części (na wagę) żywicy (kaleforii), 3 części białej smoły, 1 części łożu walcowego i 2 części spirytusu (może być denaturowany), który się wlewa dopiero po zupełnym rozpuszczeniu na ogniu trzech poprzednich składników. Niestety, maści tej obecnie, z powodu braku kalcfonii ani gotowej nabyć, ani samemu sporządzić nie można. To też pozostaje jedyny środek, oddawna praktykowany przez naszych włościan przy szczepieniu drzew, a mianowicie dobrze wyrobić na glina z krowiecem. Każdą ranę należy starannie oczyścić ostrym nożem z poszarpanych a obumarłych części drzewa i kory, a następnie zaszmarować całą gliną i po wierzchu owinąć szmatą, by glina nie odpadła. Czynność tę należy odnawiać każdej wiosny, aż do zupełnego zagojenia.

Przy kradzieży węgla.

(o) Pomimo wzmózonego dozoru, pociąg z ładunkiem węgla, idący ze stacji przeladunkowej przy kole W. W. na stację kolejąk dojazdowych w Mokotowie, stał się oblegane, po drodze, przez zgraję wyrostków, którzy czepiając się wagonów, kradną węgiel. Onegdaj po południu na ul. Filtrówkiej jeden z takich wyrostków, czepiając się wagonu, wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Koła wagonu przecięły go na pół. Był to zamieszkały przy ul. Tarczyńskiej pod Nr. 14 16-letni Stanisław Modliński.

Bandytyzm.

(o) Wczoraj około g. 1 1/2 rano, przechodząc walem Miedzyszyńskim w stronę Radzymina, 45-letnia Ewa Górską, handlarzka warzywem (Wilcza nr. 76), zwróciła się do jakiegoś nieznanego człowieka z zapytaniem o wskazanie drogi. Człowiek ten, pod pretekstem zadosyćuczynienia jej prośbie, zaprowadził ją w wiklinę około mostu Poniatowskiego i tam zrabował zegarek, woreczek z pieniędzmi, raniąc ją przytem w czoło i głowę. Jeden z pobliskich mieszkańców, słysząc dochodzące jęki, zawiadomił komisaryat, który wysłał niezwłocznie posterunkowych na miejsce wypadku, ci zaś przynieśli raną do komisaryatu. Wzwane Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Górską w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dochodzenie w sprawie wykrycia napastnika wdrożono.

Kradzież dzieci.

(o) Wiktoria Wiśniewska, zamieszkała przy ul. Brzozowej nr. 2, zameldowała w 2-gim komisaryacie, że przechodząc ulicą Mostową, spotkała dwie kobiety pijane, które się sprzeczały ze sobą i dziecko trzyletnie. Z rozmowy tych kobiet, Wiśniewska wywnioskowała, że dziecko wprowadzono do parku praskiego i kobiety te, jako żebraczki, chciały zatrzymać dziecko do procederu żebraczego. Dziecko odprowadzono do komisaryatu. Jest to chłopczyk, blondy, pełny na twarzy, bosy, w ubranku granatowym. Dochodzenie w tej sprawie niezwłocznie wdrożono.

Z Sądów.

Stróż złodziejem.

(o) Józef Majsterka, stróż domu przy ulicy Nowo-Aleksandryjskiej i Antoni Romanowski, poprzednik jego na urzędzie stróżowskim w tymże domu, stanęli wczoraj przed sądem, oskarżeni o to, że w dniu 18 czerwca r. b., między godziną 5 a 6 wieczorem skradli z mieszkania Heleny Bruno, administratorki domu, około 1.000 rb. i różną biżuterję.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że nic o kradzieży nie wiedzą.

Z zeznań świadków okazało się, że Romanowski wydany został ze służby, gdyż przy nim w domu często popełniano kradzieże; po nim nastąpił Majsterka, jak się okazało, jego szwagier; w krytycznym czasie obaj szwagrowie znajdowali się w domu, gdzie spełniono kradzież, rozmawiali ze sobą, Romanowski zaś, jak zauważył jeden ze świadków, kreślił się na schodach, prowadzących do mieszkania administratorki.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego Hetnera, uznał obu stróżów za winnych kradzieży, i skazał na rok więzienia.

Niemowa przed sądem.

(o) Dnia 4 lipca r. b., niejaka Lato, zamieszkała przy ul. Radzyńskiej nr. 7, zauważyła, jak jakiś młody człowiek podważał dłuikiem drzwi do sklepu, w którym znajdowały się tylko rzeczy, złożone przez pewnego kolejarza, znajdującego się obecnie w Rosji.

Wspomnianego człowieka aresztowano pod zarzutem kradzieży i wczoraj stanął on przed sądem. Jest to 23-letni Aleksander Rotkiewicz, niemowa.

Badany wczoraj za pośrednictwem p. Bronisława Kapery, nauczyciela instytutu głuchoniemych, R. nie przyznał się do usiłowania kradzieży, twierdząc, że świadek oskarża go przez złość z powodu pobicia jego dziecka.

Sąd skazał niemowę na 4 tygodnie więzienia, zaliczył mu na poczet kary czas aresztu preventywnego, i wobec tego nakazał niemowę bezwzględnie uwolnić z więzienia.

Droga szynka.

(o) Michał i Maryanna, małżonkowie Ruszczakowie, w dniu 27 marca r. b. zakradli się do sklepu Michała Plichty i skradli 4 szynki i kilkadziesiąt funtów słoniny.

Wkrótce, po przeniesieniu tego łupu do mieszkania, zjawiła się milicja, zabrała skradzione specjalnie, Ruszczaków zaś zaaresztowała.

Wczoraj Ruszczakowie stanęli przed sądem i przyznali się do winy, tłumacząc się trudną sytuacją materialną.

Sąd skazał Ruszczaka na 4 miesiące więzienia, żonę zaś jego na 2 miesiące.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz 15-ty „Młody las“ J. A. Hertza, w próbach komedia Blizińskiego p. t. „Chwast“. Reżyseruje p. Wł. Staszowski.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Michasia i jej matka“ Caillaveta i de Flersa, w próbach „Katarzyna Wielka“, sztuka historyczna w 4-ach aktach Bernarda Shawa.

Teatr Mały. Dziś po raz drugi „Murawiew“ A. Millera i „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sibir“ Zapolskiej, w sobotę premiera sztuki M. Gerbidona w tłumaczeniu K. Zalewskiego p. t. „Złoty interes“.

Teatr Nowości w dalszym ciągu „Zemsta niepoterza“ Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Hajduczek“, w próbach pod reżyserją p. W. Ryszkowskiego farsa p. t. „W ogniku“.

Pogrzeby w Warszawie.

Na Bródno:

Laskowski Wacław, l. 26, ślusarz, szp. Praski, godz. 3 po poł.; Trofaj Józef, l. 48, handlowiec, szp. Praski, godz. 12 w poł.; Kutela Karol, oficjalista, szp. Dz. Jez., godz. 11 rano; Zglic Jan, l. 21, stolarz, szp. Dz. Jez., godz. 2 po poł.; Bogusz Helena, l. 20, szwaczka, szp. Dz. Jez., godz. 8 rano; Bogusz Katarzyna, l. 15, szwaczka, szp. Dz. Jez., g. 8 rano.

B. K.

(Bolesław Koskowski).

I.

P. Tadeusz Hołwko scharakteryzował w ostatnim numerze „Widokregu“ męża, którego „Kuryer Warszawski“ uważa nie bez słuszności, za luminarza swojej redakcji, zarówno w dziedzinie zagadnień politycznych, jak społecznych. Ponieważ charakterystyka jest trafna, a przedewszystkiem wiąże się poniekąd organicznie z psychologią obecnej „Warszawki“ — powtarzamy ją poniżej bez skrótów.

Często dają się słyszeć głosy, gdy mowa o charakterze Warszawy, iż jej niedorośnięcie do zadań obecnej doby historycznej ma swe źródło w długoletnich na jej gruncie rządach Narodowej Demokracji: że mikroby jej niezawodnego, w pewnych kołach zwyrodnienia, mają na imię: Dmowski, Lutosławski, Sadzewicz...

Ja tego rozpowszechnionego zdania nie podzielam. Tamta trójca — bądź co bądź — reprezentowała pewien pogląd polityczny; miała pewien cel realny (samorząd), do którego wytrwale dążyła. Te ich dążenia były potworne, lecz nikt im nie odmówi, że tkwiła w nich wyraźna myśl.

I mylą się ci, którzy sądzą, że strach był przyczyną ucieczki p. Dmowskiego i jego towarzyszy. Nie; ucieczka nie była dla nich szukaniem schroniska, ale poszukiwaniem nowego pola działalności.

Ten człowiek, znając siebie, doskonale wiedział, że tego pokroju indywidualia co on, potrafią się do wszelkich warunków przystosować, że nie dla nich są przewidziane więzienia i obozy dla jeńców. Uciekli oni po to, by do końca móc swobodnie bronić swego programu, pracować dla zwycięstwa swej karkołomnej idei. To ludzie myśli — i dlatego moż-

na być pewnym, że potrafią oni sami sobie powiedzieć, iż grę przegrali, potrafili głośno do tego się przyznać, w porę zamilknąć, uznając swoje bankructwo.

Bankrutować zaś może tylko ten, kto przedtem coś posiadał. Bankructwem była tem większe, im energiczniejsza była uprzednia działalność.

Dziś w Warszawie panoszy się na powierzchni życia — nie na jego szczytach i w jego głębinach, bo tam nurtują odrodzeniową falą już wielkie siły twórczości — spisek Bezmyślności i Kołtuneryi, wzorem wszystkich innych spisków i zespołów, znaczący imię swe inicjałami B. K. Kraży wieść, że poza tymi literami stoi żywy człowiek. Nie wiem. Być może. Jeśli tak jest, dowodziłoby to, że człowiekiem stała się pieczęć popolitości i jałowizny, odcisnięta na bruku warszawskim przez ostatnie lat kilkadziesiąt niwelujących Warszawę prądów „usmirenja“.

W ciągu ostatnich lat kilkadziesiąt życia Warszawy było w gruncie rzeczy potworne, straszne i ponure. Podówczas to „Kuryer Warszawski“ podjął się wdzięcznej roli przysłonięcia tej grozy życia naszego kolorami swych „tęczowych baniek“, podjął się przemalowania tego surowego obrazu prawdy w oczach warszawianina na roześmiany, różowy obraz farsy i operetki.

To pismo prowadziło zastępy warszawian na pokłon nowwschodzącej gwiazdzie baletu, ono to uczyło młodzież podziwiać nóżki Mesalówny, biło na alarm o potrzebie cieniowych ustroń na placach miejskich, piorunowało na drożyznę oleju rycynowego, tworzyło poematy z procesu Ronikiera i Bispinga, pisało serdeczne nekrologi na skon „rycerskiego“ Skalona, skrapiało słuzem swego zachwyty dąb zasadzony własnoręcznie przez „samego“ p. Engalyczewa — słowem istotnie robiło życie warszawianina szumnym, barwnym, pełnym wielkich trosk o małe rzeczy, zato wyzutem z troski o rzeczy wielkie, robiło zeń człowieka najzupełniej z siebie, z otoczenia i warunków zadowolonego.

Cóż więc dziwnego, że wszyscy zmęczeni, nieufni w skuteczność wysiłków poprzednich pokoleń, spieszyli na łono „Kuryera Warszawskiego“, skwapliwie tym samym wpisując się w szereg bractwa, które zapewniało im spokój duszy i dobroć tuszy!

I oto wyrosło pokolenie, dla którego „Kuryer Warszawski“ stał się Ewangelią, niosącą ludziom wieść o błogim zaniku wszelkiej za swój byt odpowiedzialności.

Z tego to zaniku odpowiedzialności za swe myśli i ruchy narodził się symbol Bezmyślności i Kołtuneryi, pan B. K. (skoro mamy już to „coś szarego“ za człowieka uważać).

B. K. — to klucz do zrozumienia psychologii wszystkiej w Warszawie miernoty, szarżyzny i przeciętności.

Pewne koła inteligencji jednostronnie oceniają p. B. K., traktując go jako postać komiczną i godną lekceważenia. W niektórych np. redakcyach sportem stało się wykrywanie sprzeczności w artykułach p. B. K.

Istotnie, kłoby chciał w ciągu kilku godzin usnąć się wesole, ten niechaj przejrzy sobie rocznik „Kuryera Warszawskiego“ z dwóch lat wojny. Nie przeczę, że byłby to śmiech zasłużony. Nie zapominajmy jednak, że poza p. B. K., jako jednostką, istnieje p. B. K., jako zjawisko społeczne. Jednostka może być komiczna. Zjawisko, przez nią uosabiane, niemniej przeto nie przestaje być smutne.

P. B. K. występuje na arenę wojny dopiero 7 lutego 1915 r. — i występuje odrazu jako płomienny zwolennik odezwę Księcia Moskiewskiego. Jednym skokiem w patriotyzmie rosyjskim przesłaja samych Rosyan, dowodząc, że Rosyaninowi nie wolno wątpić o niewolności Polaków, gdyż to mać dobre stosunki obu narodów. Oto głębokim bólem napełniają go podejrzenia p. Milukowa co do szczerości Polaków wobec Rosji i odezwę Jej Naczelnego Wodza. P. B. K. z oburzeniem odpięra te „krzywdzące“ naród polski podejrzenia i mówi: „Naród polski wypowiedział się jasno o świetnym celu zjednoczenia ziem

polskich. Sądźmy, że nigdy wola narodu nie znalazła lepszego wyrazu. Z chwilą, kiedy cel ten stanął nam przed oczyma, z anglii się*) bolesne wspomnienia przeszłości, zatarły się z długiego doświadczenia płynące powątpiewania“.

„Naród polski znalazł się znowu duchowo jeden z zapałem wpatrzony w promienne zapowiedzi“ — pisze p. B. K. i upewnia, że naród polski i nadal będzie kroczył „drogą właściwą“ i na niej wytrwał, gdyż „wierzymy, że ziszczą się zapowiedzi odezwę Wodza Naczelnego“.

Trudno pozornie o większą szczerść i „wiarę“ w swoje ideały. Zobaczymy, jak długo przy niej pan B. K. wytrwał. Póki jednak przy niej trwać będzie, bądźmy pewni, że nie omieszka jej przeprowadzić poprzez wszystkie etapy absurdów.

W Nr. 120 „Kuryera Warszawskiego“ z d. 2 maja 1915 r., a wkrótce, gdy rozpoczynała się wielka bitwa pod Gorlicami, od której datować się będzie nowa era w dziejach Europy — p. B. K. zamieszcza artykuł p. t. „Maczenie prawdy“, skierowany wyraźnie pod adresem ówczesnego obozu niepodległościowego.

W tym artykule p. B. K. uwydatnia, iż jedynie Rosja, Francja i Anglia są naszymi przyjaciółmi. Zgadza się jednocześnie w tym artykule z napaścią Świętochowskiego na Legiony polskie; w dalszym ciągu stwierdza, że optymizm co do realności postulatów zjednoczenia ziem polskich pod berłem moskiewskim „płynię z źródeł historycznych i logicznych“, gdyż wszystkie narody dążą przede wszystkim do zjednoczenia i powołuje się (dosłownie!) na Włochy, które pragną Tryentem, na Serbię, która chce Bośni i Hercegowiny, Bułgarię, która chce Macedonii i t. d.

Według teorii p. B. K., Serbia jest dzisiaj u szczytu swych marzeń — gdyż jest cała zjednoczona pod władzą Austro-Węgier...

Minęło dwa dni. Dnia 4 maja 1915 r. opierał p. B. K. swój optymizm co do realności

*) Wszędzie podkreślenia moje. T. H.

Sprawy polskie.

Z prehistorii Królestwa Polskiego.

„Voss. Ztg.“ donosi: Dyrektor Muzeum etnograficznego, prof. Dr. Schuchart, w połowie października z r. udał się w podróż po Królestwie Polskiem, ażeby zbadać wykopaliska, które odkryto przy budowie rowów sirtleckich. Obecnie złożył w Tow. antropologicznym sprawozdanie o wyniku swych badań. Obszerniej badania swe przedstawił w „Amtliche Berichte aus den konigl. Kunstsammlungen“. Koło wsi Wilczyca, w odległości około 30 km. na zachód od Łodzi, odkryto przedhistoryczny cmentarz, składający się z kamiennych kolisk. Urny obłożone były mniejszymi kawałkami kamieni, a przykryte płytami. W koliskach kamiennych znaleziono wyroby gliniane, należące do późniejszego okresu lużyckiego; noszą ślady nieregularnych, poziomych rowków, jak wykopaliska w Poznaniu. Tu i owdzie — jak opowiadają mieszkańcy — znaleziono także przedmioty brązowe. W odległości kilku kilometrów od Drobin (między Płockiem a Mławą) kapitan E. przy budowie wykopał szkielety wraz z znajdującym się w grobowcu naczyniem. Gdy nadejdą spokojniejsze czasy, poszukiwania mają być prowadzone w dalszym ciągu. Dotąd odkryto tu ozdoby naczynia w rodzaju turyńskich wyrobów ceramicznych i szkielety szczupłego młodego człowieka. Także koło Mławy odkryto kilka wykopalisk.

Więści z Rosyi.

Bredzenia prawnicowca.

Filar „Kijewa“, D. Skrynczenko, wystąpił obecnie w obronie stanowiska departamentu policji rosyjskiej w sprawie polskiej, oświadczając na wstępie, że odpowiedź na okólnik departamentu ze strony przypadkowych przedstawicieli Polaków rosyjskich jest „dość słaba“ i że wobec społeczeństwa rosyjskiego i narodu polskiego bardzo poważny fakt, wszyscy bowiem Polacy i w tej liczbie rosyjscy, żadnymi uczuciami słowiańskimi nie odznaczają się, nad odezwą wielkiego księcia z d. 14 sierpnia 1914 r. przeszli do porządku dziennego, nie nadając jej żadnego znaczenia i całkowicie przetrucili się na stronie orientacji austriacko - niemieckiej, t. j. mówiąc po prostu, Polacy pragną zwycięstwa nie Rosyi i jej sprzymierzeńców, lecz Austro-Niemiec, skąd spodziewają się różnych „lask“. Rosyjska prasa nacjonalistyczna dawno już zwracała uwagę na postępowanie Polaków, na ich nieukrywane sympatyje dla Austro-Niemców, ale nasza prasa pseudo-liberalna zamyka na wszystko oczy.

„Tymczasem po odebraniu ewentualnem Galicji, Bukowiny, Chełmszczyzny, Białorusi i Litwy dalsza wojna będzie właściwie wojną o Polskę i dla Polski, która nie sprzyja orientacji rosyjskiej“.

Ożywiony „uczuciami słowiańskimi“,

programu zjednoczenia ziem polskich na tem, że „leży ono w interesie państwowym rosyjskim“, gdyż Rosya siłą przyczyni logiki dziejowej, według logiki p. B. K., będzie musiała całą swoją uwagę skupić na Dalekim Wschodzie i Konstantynopolu (rzeczą niewątpliwą było dla p. B. K., że Rosya zasiądzie nad Bosphorem). Wobec tego musi ona mieć spokój na zachodniej granicy i ten spokój, tą tamą przeciw Zachodowi mogła być, według p. B. K., jedynie silna, zjednoczona Polska.

Przychodzą kłębki rosyjskie w Galicji, a jednocześnie z nimi gwałtowne zainteresowanie się w Petersburgu kwestją polską. Powstaje sławetna, tragicomiczna komisja polsko-rosyjska. Pan B. K. mało się niepokoi kłębkami w Galicji, lecz jest rozczulony i przejęty tą łaską manarszą. „Komisya rosyjsko-polska — pisze — jest wybitnym i znamienym zdarzeniem w naszym życiu politycznym i narodowym. Odezwą z dziedziny wysokiej wartości moralnej, pozyskuje aprobatę kół miarodajnych, ale staje się zarazem punktem wyjścia do działań praktycznych“. Lecz oto kłębki rosyjskie w Galicji przybiegają katastrofalne rozmiary, upada Łwów, huk armat zblizła się pod mury Warszawy, wycofywanie się Rosyi z Królestwa, jest już rzeczą postanowioną, a więc w Petersburgu na kilka dni przed ewakuacją Warszawy Goremki oznajmia uroczyste o zamierzeniu monarchy nadania Królestwu autonomii. Europa ironizuje i drwi z tej spóźnionej łaski monarchy dla wymykającej się „provincyi“. Warszawa w obliczu przelomu również nie zwraca na tę łaskę najmniejszej uwagi.

Jedynym człowiekiem w całej Europie i Polsce, który tę szopkę potraktował na serio, był mistrz kołtunery — p. B. K.

2 sierpnia 1915 r., a więc na dwa dni przed ewakuacją Warszawy, która już od dwóch tygodni stała w wieńcu podpalanych na pożeganie przez kozaków wsi i miasteczek, pisze p. B. K. artykuł p. t. „Autonomia Polski“, który naprawdę możnaby u innego publicyści o większych ambicjach uważać za labędzi śpiew

Skrynczenko biedzi się więc nad pytaniem: co robić z Polakami, których własna powaga znalazła za przyjaciół niemieckich. Kwestya wcale nie łatwa i w każdym razie nie taka, by można było pozbyć się jej, za pomocą wszechuspakajającego „jakos“. Kwestya staje się ostrzejsza, z uwagi na obecność Polaków na Białej Rusi i na prawobrzeżnej Małej Azji, Polacy ci zawsze spoglądali z wybitną stroną Warszawy — bojkotowali wszystko, co rosyjskie wszelkimi sposobami utrzymywali łączność swą z Polską rdzenną. W wieku ubiegłym „bunt polski echem głośnie rozlegały się i w krajach zachodnio - rosyjskich“. Cóż będzie więc, jeżeli Polska stanie się państwem autonomicznym? Czy Rus nie zostanie wciągnięta w sferę „orientacji polskiej“? Kwestyę tę tem bardziej wysunąć potrzeba, że akcja polska w krajach pomienionych widocznie wzrasta, trwa najintensywniejsza praca w kierunku skatoliczenia i polonizowania miejscowej ludności rosyjskiej.

Skrynczenko czuje się powołany do otwarcia oczu Rosyanom na to, czem grozi Polska autonomiczna krajom ruskim. Jak będzie rozstrzygnięta kwestya polska rdzennej Polski, nie wiemy. Ale chcielibyśmy, żeby kwestya ta nie dała nam, być może w bliższej przyszłości, szeregu bardzo nieprzyjemnych niespodzianek. W każdym razie Polska rdzenna nie powinna otrzymać więcej niżli ma obecnie Finlandy, a nawet mniej cokolwiek. Finlandy zaś to jakieś kuryozum państwowe i wątpliwe, by narodziło się u nas jej wydanie drugie w postaci przyszłej Polski.

W dalszym ciągu swego artykułu Skrynczenko podrywa sobie z „Now. Wr.“, które nastroje polskie nazwało „nerwowymi“, i z p. Piltza, który mówił o krwi, szlachetnie przelanej przez Polaków za sprawę wspólną. Natomiast oświadcza on, że rozumie „Now. Wr.“, które tak niedawno mówiło z paosem o Polsce, jako o „naszej kochanej siostrze, tak niedawno odnalezionej i tak radośnie spotkanej“, złączonej w jednym ucisku siostrzanym z Rosyą. Pomimo woli zacięsz mówić o nerwowości, gdy dowiesz się, że ta siostra ciągnie w stronę orientacji austro-niemieckiej.

Owo ciągnięcie uważa Skrynczenko widocznie za rzecz bezapelacyjnie przez p. Nemire, „szpiega niemieckiego“, potwierdzoną i strofującą p. Piltza, oświadczając, iż i Rosya krew przelewała, oraz, że Polska co prawda, materialnie ucierpiała skutkiem wojny, ale za to ogromnie zyska w razie zwycięstwa Rosyi. A cóż robić, Skrynczenko gotów jest zgodzić się na autonomię Polski, zwłaszcza, iż nie od niego to zależy. Rosya nie umie cofać swych obietnic. Pytanie: Polska zaś sama, czy zrzeka się pretensyi do naszych krajów zachodnio-europejskich? Niestety, ani jeden komitet polski ani jedna partya narodowa nie oświadczyły się nigdy za tem. Przeciwnie, Polacy i śpiąc marzą o zniesieniu ograniczeń polskich w tych krajach, zaś księża „głędzą“ o „krajach zaślubionych“. A że takie pochłonięcie jest możliwe, najlepszym dowodem tego jest ta sama Biała Rus, gdzie niemal trzecia część ludności rosyjskiej jest spolonizowana. Dając Polsce autonomię, Rosya postępuje nie jako strona umawiająca się, lecz jako państwo. Ale oczywiście winny być granice i dla samozaparcia się. I-mo kwestya autonomii Polski powinna być odłożona do końca wojny, 2-do

nad własną naiwnością, za piekacy sarkazm i za drwiny z samego siebie.

„Tak więc wytrwałe dążenia społeczeństwa naszego — czytamy w „Kurjerze“ — doczekały się chwili, kiedy uznano je za konieczną podstawę stosunków polsko-rosyjskich i za wybitną część programu państwowego. Od lat ośmdziesięciu kilku nie było w dziejach Królestwa tak znamienitego momentu, jak obecnie. Deklaracya prezesa Rady ministrów mówi o nadaniu Polsce autonomii dopiero po ukończeniu wojny, co jest oczywiście i zrozumiałe wobec tego, że działania wojenne rozwijają się na terytoryach polskich. Nie uzależnia ona wszakże zapowiedzi autonomicznych od tego lub innego wyniku wojny. W ten sposób pozyskujemy zapewnienia ogromnej wagi, że jeśliby nawet nie dane nam było jeszcze osiągnięcia zasadniczego celu polskiego: Zjednoczenia, to w każdym razie stosunek Polski do Rosyi ulegnie bezwarunkowej zmianie w myśl oświadczenia wczorajszego (Goremikina)“.

Ostatni frazes jest nader znamienity. Gdy na początku wojny próchnięjące pióro Świętochowskiego orzekło: bądźmy pod knutem, byle razem — po roku, gdy program „zjednoczenia“ się rozchwiał, kołtunerya warszawska ustami p. B. K. wyznała: niechaj nawet zjednoczenia nie będzie, byle knut został, knut dla przyzwoitości zwany — autonomią. Oto, dokąd nas wiodła ewolucya polityczna pod gwiazdą Mikołaja.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że słowa te pisane były dwa dni przed ewakuacją Warszawy przez Rosyan, to niepokój ogarnąć nas musi na myśl, że publicyści i politycy, któremu wypadki tak okropny zadaly kłam, nie zamilkli na zawsze, że pozbawiony zdolności, tak jednocześnie wzywały jest z krytycyzmu.

Pan B. K. nie zamilkł.

Przychodzi dzień 5 sierpnia 1915 r., a wraz z nią przychodzi transformacya p. B. K. Dopóki rządził Królestwem Mikołaj Mikołajewicz, p. B. K. widział w nim wcielenie opatrności polskiej. Wierzył w niego, jak

kwestya autonomii Polski tylko wówczas może być podniesiona, gdy Polacy stanowczo, i nie słowami tylko, wyrzekną się polonizowania i nawracania na katolicyzm ziem zachodnio - rosyjskich.

Za rozmowę po francusku.

W „Rieczci“ czytamy, że obywatelka francuska, Alicya Francois, zamieszkała w Petersburgu przy ulicy Kołomienskiej 10, została skazana za rozmowę przez telefon po francusku na 25 rubli grzywnien lub 2 tygodnie aresztu.

Puryszkiewicz w łasce u Bobryńskiego.

Na wniosek ministra rolnictwa Bobryńskiego, poseł Puryszkiewicz ma otrzymać szereg pełnomocnictw w sprawie apropracji.

Prolongowanie mandatów do Dumy.

„Ncwoje Wremia“ dowiaduje się, że w sferach rządowych uważane jest za rzecz pożądaną prolongowanie mandatów do czwartej Dumy.

Ze świata.

Profanacya grobu Radziwiłłów we Francyi.

Z Lourdes donoszą, że niewykryci dotąd złoicy sprofanowali tam grobowiec rodziny książąt Radziwiłłów. Po otwarciu drzwi od grobowca i usunięciu marmurowej płyty zaczęli zbrodniarze dłużej odważać wieko trumny dębowej, zawierającej zwłoki księżnej Radziwiłłowej, w nadziei, że uda im się zabrać biżuterję i kosztowności, które spodziewali się odnaleźć na szczątkach zwłok. Natrafwszy na drugą trumnę z ołowiu, a następnie na trumnę z cynku, spostrzegli zbrodniarze, że robota przedłuży się i będzie zbyt trudna, wobec czego zrezygnowali z dalszej swej niegodzwej roboty. Policya zarządziła energiczne śledztwo, wszakże, jak dotąd, bez żadnego rezultatu.

Statystyka chorwacka.

Nakładem rządu chorwackiego wyszło w tych dniach pierwsze większe i możliwie zupełne dzieło statystyczne, dotyczące krajów, zamieszkałych przez Chorwatów. Jest niem „Atlas statystyczny królestwa Chorwackiego, Sławonii i Dalmacyi 1875 do 1915 r.“. Jest to praca wogóle pierwsza w Chorwacji w tym rodzaju, a oznacza wielki postęp w pracy narodowej. Autorem jego jest dr. Bud. Siguraja, dyrektor królewsko-krajowego urzędu statystycznego. Dzieło to, podzielone na siedm części o 117 rozdziałach, obejmuje całe życie kulturalne i gospodarcze krajów chorwackich i świadczy wymownie o pracy chorwackiej w ciągu ostatnich czterdziestu lat.

Arab w proroka. Zespolił się tak ściśle z jego manifestem, jak grudka wilgotnej ziemi z podszwawą żolnierskiego buta. Gdy Mikołaj sromotnie pobity, odszedł za Niemen i Dźwinę, w Polsce natomiast zapanował nowy rzeczy porządek, p. B. K. nie bolal nad zmianą, ale bez wahania pogodnie orzekł: „Dobrze jest“.

Dnia 6 stycznia 1916 r. ogłasza on artykuł p. t. „Tezy p. Napieralskiego“. Tezy p. Napieralskiego) polegały na twierdzeniu, iż w interesie Niemiec i Austrii leży stworzenie silnej Polski. Panu B. K. nadzwyczajnie się ten pogląd podobał. „Bardzo pragnęlibyśmy, aby ten pogląd rozpowszechnił się w państwach centralnych, ponieważ jesteśmy przekonani (słuchajcie!), że mając tak potężnych sojuszników Ojczyzna nasza tem łatwiej pozyskałaby mogła całkiem normalne warunki istnienia“.

Już zamiast wrogów zaciętych w państwach centralnych, p. B. K. gotów widzieć potężnych sojuszników.

Na tem nie koniec. Pana B. K. oburza pytanie Napieralskiego, jak pragnęliby Polacy urządzić się politycznie.

„Wśród narodów sąsiednich, peroruje p. B. K., jest ono zupełnie błędne, bo one znają nas oddawna, znają nasze siły narodowe, nasze dążenia polityczne, nasze tradycje historyczne“. Zdawałoby się, przypominając sobie chociażby artykuły p. B. K. w odpowiedzi p. Milnkowowi, iż obecnie konsekwentnie odpowie, że naród Polski wierny „swemu optymizmowi, płynącemu ze źródeł historycznych, i nadal „wypowiada się jasno o świętym celu zjednoczenia ziem polskich“ — „zaopatrzony w promienne zapowiedzi“ Naczelnego Wodza rosyjskiego kroczy „drogą włościwą“.

Ale gdzież tam! Pan B. K. z największym oburzeniem się wyraża, że tylko panu Napieralskiemu się wydaje, iż trzeba jeszcze pytać nas, czy chcemy wolnej Ojczyzny“.

Innemi słowy, p. B. K. upewnia, iż on zawsze stał na stanowisku niepodległości Pol-

*) Sformułowane w artykule programowym 1-go numeru „Godziny Polski“.

Zgon wybitnego lekarza angielskiego.

Niedawno zmarł w Kut-el-Amara wskutek u daru słonecznego wybitny chirurg angielski, Wiktor Horsley. On to pierwszy, jeszcze jako bardzo młody lekarz, odważył się na otwarciu stosu pacieryzowego i usunięciu narostu, ugniatającego mięsiec pacieryzowy. Od tej pory operacyi podobnych z do brym skutkiem przeprowadzono wiele i wielu ludzi uniknęło tym sposobem utraty zdolności chodzenia, lub powolnej śmierci. On to wskazał nową drogę, a lekarze, krocząc dziś jego śladem, wskutek operacyi czaszek, przywracają życie wielu ciężko ranionym. Tragizmem Horsley'a było to, że, będąc gorącym zwolennikiem ruchu pokojowego, padł ofiarą wojny.

To i owo.

Oszczędności żołnierzy.

Kwoty pieniężne, zaoszczędzone w polu przez wojskowych austriackich, przesyłane rodzinom w głąb państwa, są bardzo znaczne i w ciągu ubiegłych dwóch lat wojny dosięgły ogółem sumy przeszło 400 milionów koron. W rachunku objęto wszystkie kraje monarchii austriacko-węgierskiej, a także Bośnię i Hercegowinę. Przesyłki pieniężne, w pierwszych miesiącach wojny były mniejsze i rzadsze, a w miarę trwania wojny zwiększały się. I tak np. w grudniu 1914 roku wynosiły przesyłki z pola 2,767,000 koron i ciągle wzrastając dosięgły w czerwcu 1915 r. kwoty 23,707,000 koron. Był to co prawda rekord, bo w następnych miesiącach suma przesyłanych z pola pieniędzy spadła, wszakże przeciętnie wynosiła 25 mil. kor. W roku bieżącym niewiele przysłano pieniędzy w kwietniu, bo koron 30,619,000, a w maju już tylko 29,113,000 i w czerwcu 28,647,000 koron.

Brusiłow pochodzi z rodziny polskiej?

Ośławiony gen. Brusilow, który z najspokojniejszym sumieniem śle tysiące żołnierzy rosyjskich na pewną śmierć, wywodzi swój ród — jak zapewnia St. Wotowski w swych opowiadaniach „Ze smutnej drogi“ — z rodziny polskiej Brusilowskich, osiadłych już w 15 wieku w majątku swym Brusowie.

Zbieranie sierci ze zwierząt domowych.

Ze względu na wielkie zapotrzebowanie wyrobów filcowych i derek, do których sporządzenia użyć można sierć koniową i bydłą, austr. ministerjum rolnictwa zarządził akcyę, mającą na celu zbieranie sierci z koni i bydła. Tę czynność zbierania sierci w obecnym czasie zmiany sierci (lenienia) u zwierząt można najskuteczniej i bez trudów przeprowadzić. Żaden hodowca nie powinien zniechęcać się do zbierania sierci, gdyż tylko tą drogą można osiągnąć możność użytkowania odpadków sierci, któraby zresztą uległa zaginięciu.

Czy nie pożytecznym byłoby pomyśleć o czemś podobnym i u nas.

ski. Lecz jak wobec tego stoi sprawa z autonomią?

Pan B. K. przesłał obecne swoje zdanie w tej materii na ręce posła Harusewicza, nawiązując do jego przemówienia podczas kwietniowej sesyi Dumy rosyjskiej, gdzie poseł ten rozwijał postulaty ongiś wyluszczone w artykule p. B. K. p. t. „Autonomia Polski“. Pan B. K. jest wyraźnie niezadowolony z tego wystąpienia p. Harusewicza, czemu dał wyraz w artykule p. t. „Błąd posła Harusewicza“.

„Należało — poucza swego byłego ideowego współtowarzysza p. B. K., a więc i samego siebie, z przed kilku miesięcy — powiedzieć Rosyanom otwarcie i bez ogródek program autonomiczny nigdy nie był wyrazem najszerszych i najistotniejszych dążeń narodu polskiego. Koleje losów zmuszają narody do kompromisów, do poszukiwania modus vivendi, ale tak wielka sprawa narodu, jak nasza, nigdy nie może być rozwiązywana paljatywami. O tem wszyscy byliśmy zawsze najgłębiej przekonani“ (!). Niech czytelnik nie sądzi, że drwie z niego — zareszcie, że artykuły „Autonomia Polski“ i „Błąd Harusewicza“ pisał ten sam publicyści: p. Bolesław Koskowski.

Aby wszystkie wątpliwości pod tym względem usunąć, można przytoczyć jeszcze odpowiedź pana B. K. Sazonowowi i Milnkowowi na ich solenne przyrzeczenia, że Polska otrzyma autonomię. „Wszelkie pomysły autonomiczne dla Polski — pisze p. B. K. 26 lipca r. b. — są w naszej opinii stanowczo pogrzebane, nie mówiąc o tem, że nigdy nie były istotnym wyrazem aspiracyi narodu, który posiada silną świadomość swych praw historycznych i twardo stoi przy postulatcie niepodległości“.

W taki to sposób pan B. K., stojąc „twardo“ przy postulatcie autonomii, stając „twardo“ przy postulatcie niepodległości, a w razie zmiany warunków, rzecz jasna, znowu stanąłby „twardo“ przy postulatcie autonomii.

Dział ekonomiczny.

Wartość firmy.

II.

Jak postępować przy przelewaniu firmy: czy przesacować wartości stanu czynnego, czy też zostawić salda księzkowe, a różnicę wprowadzić na specjalny rachunek „kupna firmy” do amortyzacji — może być tylko poglądem subiektywnym. W każdym razie obiektywnie trzeba się liczyć z ogromnymi kosztami aktów prawnych i podatków, jakie podwyższenie wartości gruntów i budowli za sobą pociąga i ten wzgląd jest poniekąd w wielu wypadkach miarodajnym. I w tej sprawie, jak w wielu innych, złoty środek jest najodpowiedniejszy. W zasadzie nie podwyższa się, a właściwie nie doprowadza się do wyższej oceny maszyny i budowli, gdyż, w razie bezczynności fabryki, owe maszyny i budynki znacznie tracą na wartości. Grunta mogą ulec podwyższeniu i to tylko w miarę, materiały zaś i narzędzia muszą być obliczone podług rynkowej ceny kosztu. Powiększając w ten sposób niektóre tylko pozycje stanu czynnego, zmniejszamy jednocześnie cyfrę „kosztu kupna firmy”, co jest niejako pożądanem.

W normalnych, uregulowanych warunkach, rachunkowy przelew przedsiębiorstwa powinien odbywać się w sposób zasadniczy, który tu pokrótce opiszemy, biorąc za podstawę jako przykład kupno firmy prywatnej przez towarzystwo akcyjne.

Przedewszystkiem należy powołać eksperta — rewidenta księzek, który skonstatuje dokładność bilansów firmy prywatnej w trzech latach ostatnich, a potem bierze się za normę przeciętną cyfrę trzyletnich zysków. Przedsiębiorstwa nie rentujące, nie mogą wykazywać wartości kupna firmy, bo są to ewentualne spekulacyjne nabytki do sanacji, nie dające obciążać się z góry jeszcze dodatkowym „luźnym” aktywem. Następnie za normę bierzemy trzy lata ostatnie zysku, podzielone przez średni kapitał, tkwiący w przedsiębiorstwie:

Przypuśćmy, że podług ostatniego bilansu, sporządzonego dla sprzedaży, kapitał zakładowy wynosił rb. 418,350, przedtem zaś bilanse przedstawiały się (przykład E. Schmalenbacha, inaczej objaśniony).

w latach	zyski	kapitał
1912	53.810.20	305.000
1913	63.589.70	342.600
1914	59.580.25	352.400

Rb. 176.980.15 1.000.000

By otrzymać zysk, zrobimy proporcję
 $1,000,000 : 176,980,15 = 418,350 : X$
 czyli, że $X = 74,040$ zysk.

Mając już ten średni zysk, musimy jednak sobie powiedzieć, iż wydatki i obowiązki fiskalne towarzystwa akcyjnego są większe, niż firmy prywatnej a więc: wydatki handlowe jako to pensje dyrektorów rb. 12,000, powiększone koszty rachunkowości i ogłoszeń rb. 2,000, odpis na rezerwę 5% czyli 3700 rb. i t. d.

Licząc dalej dodatkowe podatki i amortyzację kupna firmy i od nieruchomości, maszyn i budowli na 24040, otrzymamy przypuszczalnie razem 39720, które, odliczając od 74040, dostaniemy zysk rb. 34320, dający nam w stosunku 6% — rb. 572,000, jako kapitał akcyjny. A, że właściwy kapitał na mocy nieprzeszacowanego stanu czynnego wynosił rb. 418,350, więc „kupno firmy”, jeżeli pozostawimy salda nienaruszone, księzkowe, aktywów — wyniesie sumę rb. 153,650.

Wzięliśmy powyższy przykład prof. akademii kolońskiej Schmalenbacha, lecz nie sposób jego wyjścia, zbyt drobnotkawy i bezcelowy. Osobiście jesteśmy zdania, że powyższe nasze obliczenie powinno być zupełnie miarodajne, gdy przedsiębiorstwo zostało już za rb. 418,350 kupione, a kupno pokrywa się akcjami nowego przedsiębiorstwa, w których cenie musi się wyrazić wartość koniunktury i organizacji, w jakiej firma pozostaje i to na podstawie rentowności.

Nikt jednak nie kupi fabryki na 6% netto, bo procent ten stanowi zysk rentiera kapitałisty, a nie przedsiębiorcy i gdybyśmy, kontynuując przykład, zysk czysty rb. 34320 skapitalizowali na 8%, to otrzymamy rb. 429,000, czyli pierwotny prawie kapitał księzkowy.

Podział proporcjonalny zysku tak, jak go powyżej podaliśmy, wydaje się nam jedynie celowy — bo jeżeli ktoś pracował naprzykład:

w r.	kapitałem	i dostał zysku
1912	60,000	20,000
1913	120,000	40,000
1914	180,000	60,000

120,000

to nie podzielimy zysku na trzy, bo wtedy otrzymamy tylko 40,000, a wszak właściwy stosunek zależy od tkwiącego kapitału.

Wogóle zaś generalizować nie można, bo wszystko zależy od przyczyn przelewu firmy, od sił indywidualnych kierowniczych, a głównie od widoków przedsiębiorstwa w czasach normalnych. Warunki osobiste grają tu nie-

mniej rolę, ale tych właśnie warunków rachunkowo przedstawić nie można, jeżeli ich w rentowności jeszcze nie widać. Jedno tylko musimy jeszcze uwzględnić. W pierwszym przykładzie wzięliśmy kapitał zmienny, jeżeli jednak stały kapitał nap. rb. 180,000 przyniesie w r. 1912 — 40,000
 1913 — 45,000
 1914 — 35,000

czyli rb. 120,000

wtedy stosunek średniej przeciętnej rb. 40,000 jest niezmienny. Ale w tym miejscu musimy dodać, iż kapitały w przedsiębiorstwie nie składają się wyłącznie z sum zakładowych lecz i pożyczonych i to właśnie powinno również stanowić przedmiot proporcji rachunkowej. Są nap. dwie firmy z jednakowymi kapitałami po milionie, lecz jedna wskutek dużych obrotów i kredytu zarabia 100 tysięcy rocznie, a druga tylko 50 tysięcy, jeżeli tej drugiej dodamy przez stosunki osobiste — obroty i kredyt, to rentowność również się podwyższy, a stosunek będzie jeszcze korzystniejszy, gdy zamiast pożyczonych, nowe własne kapitały wejdą w przedsiębiorstwo. Do statystycznych rachunkowych zestawień potrzebne są zatem obroty, t. j. produkcja i sprzedaż, wysokość przeciętna zapasów i otwartych długów, by wiedzieć, jaki kapitał musi być stale uruchomiony, a tem samem, jaka cyfra jego wpływa na tworzenie się zysku. Bywa jednak i przeciwnie: mały kapitał przez częste obroty przynosi duże dochody. Wiadomym jest naprzykład, że mały bank, bez oddziałów, daje większe i więcej stałe dochody niż wielki bank z oddziałami i wielkimi wkładami. Duży zysk przy małym majątku, daje wysoką wartość kapitalistyczną, zależną często od osobistej dzielności, stosunków lub wynalazków, a wtedy wchodzi w grę znów w rólę indywidualna człowieka, jako wysokość aktywu, równa naprzykład — patentowi. Tworzą nap. spółkę kapitalista i wynalazca i wtedy równe prawa należą się jednemu i drugiemu, a cyfra włożonych pieniędzy wykaże się musi podwojona w kapitale zakładowym, lub w jakikolwiek inny sposób księzkowo ujawniona.

Bywa jednak jeszcze inna forma, mianowicie, że następuje nie przeszacowanie, nie powiększenie aktywów przy przelewie firmy, lecz ich zmniejszenie, by w ten sposób utrwalic finansowe podstawy przedsiębiorstwa i z góry stworzyć ciche rezerwy, aby nowa firma pod względem solidnej odporności odpowiadała skonsolidowanym starym zakładom. Dla dopełnia tego celu są dwie drogi możliwe: albo emisja zmniejszona akcyi dajmy na to rb. 1,000,000, pokrywająca rzeczywiste wartości, ocenione na rb. 1,200,000. Wtedy cena emisji będzie 120%, a rb. 200,000 wpłynie na stworzenie funduszu rezerwowego. Albo też niższe ocenienie aktywów przy emisji akcyi „al pari” i w tej niskiej ocenie odrzuca zyskuje cichą rezerwę. Cała finanza założycielstwa akcyjnego obraca się w tych szrankach, a ze sposobu postawienia sprawy już z góry osądzić można, jakie są tendencje przedsiębiorstwa i jego kierowników.

Praktyka przelewu firm prywatnych na towarzystwa akcyjne nie uwzględnia nigdy kontynuacji starych sald i remanentów, lecz je na nowo utrwała w formie specjalnego bilansu likwidacyjnego, który i aktywa i kapitały przedstawia w nowem zupełnie świetle. Chodzi o to, by kapitał zakładowy bilansu likwidacyjnego był uzgodniony z kapitałem zakładowym nowego przedsiębiorstwa, a możliwa różnica nietylko wykazana, ale i rachunkowo objaśniona.

Problemat wartości firmy jest sam przez się ciekawy, uogólnić go jednak nie możemy. Przedstawiamy tylko formy i możliwości, pozostawiając zastosowanie ich od przypadku do przypadku. Zaznaczyć jednak musimy, iż zysk kapitalisty, a zysk przedsiębiorcy, bywa zasadniczo różny i w obliczeniach rentowności do stopy procentowej aktywnego kapitału trzeba dodać odsetki intelektualnej siły twórczej, by oszacować w przybliżeniu rzeczywistą „wartość firmy”.

Vester.

Bażenia monopolowe w Rosji.

W dziennikach rosyjskich pojawiają się coraz częściej projekty, wychodzące z rządu i prywatnej inicjatywy, aby zmonopolizować handel zbożem i wykluczyć podraża-

jący handel pośredniczący. Atoli minister Bark wobec tych projektów oświadczył, że nie posiada na nie teraz dostatecznych środków pieniężnych. Więcej widoków urzeczywistnienia posiada monopol handlu węglem. W naradach z reprezentantami kolei, przemysłu i gmin rząd przyszedł do przekonania, że rekwizycya zapasów węgla i eksploatacya węgla, chybiliby celu, że natomiast dla ustalenia cen węgla należałoby założyć syndykat przemysłowy, na którego zorganizowanie Bark zamierza wydać 25 do 30 mil. rubli w razie, gdy mu się wogóle uda napelnic kasy państwowe funduszami, pochodzącymi z nowej pożyczki.

Zapasy świń w Niemczech.

Cesarski urząd statystyczny ogłasza w „Reichsanzeigerze” ostateczny wynik liczenia bydła z dnia 1 grudnia 1915 roku i porównuje go z rezultatami liczenia bydła z 1 grudnia 1914 r. Według tego zestawienia naliczono w Rzeszy niemieckiej:

	1915 r.	1914 r.
Koni (bez koni wojsk.)	3,341,625	3,435,283
Cieląt poniżej 3 mies.	1,396,767	2,069,802
Bydła młodego do 2 lat	6,487,093	6,858,139
Stadników i wołów	1,493,079	1,579,850
Król	10,970,009	11,320,992
Bydła wogóle	20,316,948	21,828,783
Owiec	5,073,478	5,471,458
Swiń	17,287,211	25,341,272
Kóz	3,488,296	3,538,414

Wobec tej statystyki cofnęła się ilość bydła w tym przeciągu czasu o blisko półtora miliona sztuk, a ilość świń o przeszło ośm milionów. Spowodował to przeważnie znaczny ubytek prosiąt. Liczba prosiąt poniżej 8 tygodni wynosiła bowiem w dniu 1 grudnia 1915 roku 2,808,596, a ponad ośm tygodni aż do pół roku 6,778,694, gdy tymczasem te dwie kategorie prosiąt wykazywały w dniu 1 grudnia 1914 roku ogółem 14,695,331 sztuk.

Serbski tytuń.

Bułgarskie ministerium finansów, jak donoszą z Sofii, wystawia na sprzedaż 125,000 kilogramów tytoniu rozmaitego gatunku, zdobytego w serbskich fabrykach tytoniu.

Tow. dr. żel. Moskwa-Windawa-Rybińsk.

Osiągnięto w maju r. b. 3,883,950 rb. dochodu z eksploatacji drogi, wobec 3,293,810 rb. w maju roku 1915. Wpływy w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. dosięgły 16,126,218 rb., wobec 13,285,253 rb., osiągniętych w tym samym czasie w roku 1915.

Wojna a przemysł rosyjski.

„Birżew. Wiedomości” notują szereg ciekawych danych i spostrzeżeń o wpływie wojny na przemysł rosyjski. Przedewszystkiem zaznacza on, iż poprawiła się organizacja podstawowego materiału przemysłowego, t. j. opału. W 1913 r. wydobyto węgla 2,157 milj. pudów, w 1914 r. — 2,103 milj. pud., w 1915 r. — 1,852 milj. pudów. To zmniejszenie się wynika nie tylko z utraty Zagłębia Dąbrowskiego, ale także i wskutek zmniejszenia ilości węgla, wydobytego w Zagłębiu Donieckim o 70 milj. pudów. Tle oto w 1916 r. widzimy zjawisko odwrotne: w ciągu 5 miesięcy wydobyto o 50 milj. pudów więcej niż w 1914 r. — w Zagłębiu Donieckim. Jednocześnie wzrósł ten daję się zauważyć i w innych okęgach. Wzrosła również ilość wydobytej ropy: w 1914 r. — 557 milj. pud., w 1915 r. — 571 milj. pudów w ciągu 5 miesięcy 1915 r. 251 milj. pudów przy 244 milj. pud. w 1914 r. Mniej pomyślnie przedstawia się przemysł metalurgiczny. W 1915 r. przetopiono w całem państwie 225 milj. pud. rudy, a w 1914 r. — 264 milj. pud., w 1913 r. — 283 milj. pud. Produkcya wyrobów gotowych również spadła więcej niż o 40 milionów pudów, a w r. 1916 dotychczas niema oznak poprawy tego stanu. To samo dotyczy i miedzi, której przetopiono w r. 1915 o 300 tys. pud. mniej, niż w r. 1914, a w pierwszym kwartale 1916 r. o 100,000 pud. mniej niż w r. 1915. Spadła również cyfra wydobywanego złota, choć nie zbyt znacznie, a także srebra, ołowiu i oczywiście cynku, po zajęciu polskiego.

Również manufaktura nieco ścisnęła się pod względem ilościowym, lecz pod względem wysokich cen wzmocniła się, oczywiście po wojnie wzmocni się chyba jeszcze więcej.

Zakłady Sormowo.

Z Petersburga donoszą, że zakłady Sormowo zamierzają powiększyć kapitał zakładowy.

Zakłady Malcewskie.

Zakłady Malcewskie powiększają kapitał nie o 3 miliony rubli, jak pierwotnie donoszono, lecz o 16 milionów.

Petersburska Fabryka Wagonów.

Walne zebranie akcjonariuszów petersburskiej fabryki wagonów postanowiło wypłacić za rok ubiegły 8 rubli dywidendy (w roku poprzednim 7 rubli).

Filia banku amerykańskiego w Paryżu.

W Hadze otrzymano wiadomość z Paryża, że New-yorski „National City Bank” zakłada swą filię w Paryżu i przejmuje w tym celu francuski „Banque Nationale de la Republique d’Haiti”, kapitał którego wynosi 20 mil. franków.

Giełda Petersburska.

	19/VIII	11/VIII
4% Renta państw.	77.—	77.1/2
5% poz. z r. 1905	85.—	89.1/2
Poz. premj. I em.	—	714.715.—
II	—	546.—
Akcyje Dr. z Mosk.-Woroneż.	—	840.—
„ Władykauk.	2576.—	2500.—
„ Ros. b-ku dla handlu zewnętrzn.	—	447.—
„ Syber. b-ku handl.	—	700.—
„ Pet. międz. b-ku handl.	497.—	488.—
„ b-ku dyskont.	—	525.—
„ Azow-Dońsk. b-ku handl.	670.—	640.—
„ Baku	838.—	749.768.—
„ T-wa Nobel	1345.—	1277.1290.—
„ Tułskiej fabr. naboi	755.—	745.746.—
„ Zakł. Brińskich	—	325.384.—
„ Hartman	265.—	240.—
„ Malcew	436.—	413.—
„ Nikopol-Mariupol	—	280.—
„ Zakł. Putińskich	163.—	129.132.—
„ Lena—przem. złoty	636.—	575.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 23 Sierpnia.

Papiery wartościowe:	Ządano	Ofiarowano	Załatwiano
6% Obligacje m. Warszawy z r. 1915	101.25	100.25	—
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916	101.1/4	99.1/4	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	89.65	88.65	89.05 89.10
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	—	—	— 89.15
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	94.15	93.15	—
4% m. Łodzi	—	—	—
5% m. Łodzi	—	—	—

Marki nabywano po 50.10, 50.05 i 50.
 Korony sprzedawano po 34.65 i 34.70.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI
 G. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Ściąganie wyznaczonych rozporządzeniami policyjnymi kar pieniężnych, jak również podatków publicznych i opłat skutecznym zostanie od dnia 25 b. m. nadal dla obwodu miasta Brzeziny przez tamtejszego burmistrza stosownie do umieszczonego w „Deutsche Lodzer Zeitung” w dniu 14 czerwca 1916 r. rozkazu służbowego z dnia 13 czerwca 1916 r. dla miast Pabianice, Tomaszowa i Zgierza.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
 Loehrs.

Marya Zarzycka, córka Feliksa, podaje do wiadomości Szan. Rodziców i Opiekunów, że od roku szkolnego 1916/1917 otwiera **Pensyonat w Łodzi przy ul. Spacrowej Nr. 40**, dla uczennic, uczęszczających do szkół średnich. Zapewniona jest troskliwa opieka i pomoc w naukach. Lokal według najnowszych wymagań higieny. 1073-3

2 Polskie 8 kl. GIMNAZJUM FILOLOGICZNE z oddziałami realnymi w ŁODZI, ul. Placowa 13. Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863-15-1
Dyrektor **Cz. Bagiński.**

W Progimnazjum Józefa Radwańskiego w Łodzi, Zawadzka 9 egzaminy wstępne i poprawkowe zaczynają się w poniedziałek, dnia 28 sierpnia o godz. 8^{1/2}, rano, lekcje 1 września. 1370-6

Polskie 8-kl. Gimnazjum Filologiczne A. ZIMOWSKIEGO w Łodzi, ul. Gubernatorska № 3, róg Mikołajewskiej podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że kancelarya gimnazjum przyjmuje podania codziennie od godz. 11 do 2 po poł. Egzamina rozpoczną się 22 sierpnia. Przy gimnazjum otwarte będą dwie klasy wstępne, niższa i wyższa, oraz klasa podwstępna dla chłopców od lat 6 do 8. Dla zamiejscowych otwarty będzie pensjonat. 1235-10

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klientelę, że **KWIACIARNIA** egzystująca od lat 20 pod firmą „Julianów”, po powiększeniu i przebudowaniu według ostatnich wymagań, zostanie otwarta 1 września pod firmą **Leon Kołaczkowski** Piotrkowska Nr. 83. 1385-3

Godziennie świeże palona **KAWĘ** poleca 1216-10-1 **TEODOR WAGNER** Łódź, Piotrkowska 213. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Skład otwarty od 9 do 12 i od 2 do 6.

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski”, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86
— praca —
W. Rzymowskiego Niemcy a Koalicja (wrażenia z obozu jeńców). Skład główny **E. Wende.** Cena k. 40. 397-5-1

Kotły do prania z blachy stalowej, całkowicie cynkowo-epalano, w zupełności zastępujące kotły miedziane, oraz **Wanny emalowane** nadeszły; poleca 1440-3
KAROL MOGK, wł. Römer & König, inż. Łódź, ul. Nawrot 4.

Wykłady na kursach buchalteryjnych J. MANTINBANDA Łódź, Przejazd Nr. 12 rozpoczną się 1 września r. b. o godzinie 8 wieczorem, a to z tego powodu, że bardzo dużo osób, które zapisały się na kursa, jeszcze nie wróciły z letnisk. Kancelarya kursów przyjmuje zapisy wobec tego w dalszym ciągu aż do 10 września r. b. włącznie. 1444-3
Dyrektor **J. Mantinband.**

W Sierpniu 1916 r. wznowiony został „**Lud Polski**“ zawieszony przed wojną przez Moskalia za mówienie szczerzej prawdy polskiej. „Lud Polski“ w każdym numerze będzie zamieszczał „Bawdy starego Grzegorza”, w których Grzegorz Wierny podawemu będzie ponaśl Braci Rodaków o prawdzie polskiej, o poprawie dołi Ojczyzny i o polepszeniu dołi ludu; „Lud Polski“ w każdym numerze daje **parady prawne** i wskazówki, jak się bronić przeciw wszelkim krzywdom i nadużyciom; „Lud Polski“ przy Redakcyi swej otwiera dla Czytelników „**Biuo Porad i Załatw.**”, które będzie wnosilo wszelkie skargi do władz i dawalo pomoc w różnych troskach; „Lud Polski“ po dawnemu, na nic i na nikogo nie oglądając się, stanie przy chłopie i robotniku, jako jego szczerzy przyjaciel i doradca; „Lud Polski“ gorąco prosi wszystkich dawnych Przyjaciół i Czytelników, aby przysyłali swoje adresy i przez **listy** okazały zamawiać gazetę. Upraszamy wszystkie sklepy i spółki o pomoc w rozprzedaży „Ludu Polskiego”. Każdy numer w Warszawie kosztuje tylko 10 groszy. „Niepodległość”, pismo, poświęcone szczerzej polityce polskiej, i pouczające, jak osiągnąć Niepodległe Państwo Polskie
Redakcyja: „Ludu Polskiego” i „Niepodległość” Warszawa, Brdyńska Nr. 2.
Wszystkich Przyjaciół naszych serdecznie prosimy o udzielenie nam i o listy. 1365-3

Opony wozowe (plandeki) dla Magistratu. Miasto Łódź potrzebuje opon wozowych (plandeki) różnej wielkości dla władz wojskowych. Osiadacze opon tego rodzaju mogą je dostarczyć Magistratowi za zapłatą. Zaoferowania (również i opon używanych) należy możliwie prędko składać w Magistracie (Wydział Kwaterunkowy).

Ajentów i kolporterów do sprzedaży znanych wydawnictw i rowych kalendarzy Miarki poszukujemy za wysoką prowizją.
Wydawnictwo dzieł ludowych **K. Miarka i Spółka** Mikołów—Nikolai, Oberschlesien. 1858-3
W VII-kl. Szkole Handlowej Żeńskiej C. Waszczyńskiej Łódź (Zielona 15), egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 28 sierpnia. — Lekcyje 4 września. 1369-3

Konsulent prawny S. Szapiro. Łódź, Piotrkowska 25. 1125-3

Lekarz-Dentysta MARYA LIBERA b. zarządzająca lecznicą — St. Dąbrowskiego. — Łódź, Mikołajewska 53. przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz. 1203-1

SALON MOD „Lucyna” Łódź, ul. Piotrkowska 82 powróciła i zaopatrzyła magazyn swój w najnowsze modele. 1423-3

Lekarz-Dentysta P. ŻYTNIKA powróciła. ŁÓDŹ, Konstantynowska 9. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. 1422-12

Magazyn obuwia W. Górskiego Mikołajewska 31, Poleca Sz. Klienteli duży **wyбір obuwia**, po cenach możliwie przystępnych. 1877-15

Proszę żądać wszędzie **Atramentów szkolnych i kolorowych, tylko Marjana Wacława GLINSKIEGO** 1377-15

Lekarz-Dentysta RENA ROZENMAN powróciła Łódź, Mikołajewska 50 róg Nawrot. 1420-3

MOTOR o sile 20-30 koni, opalany atracytem, albo **lokomobile** parową teje siły kupię. Oferty **SZ. MŁOTKIEWICZ**, Łódź, Mikołajewska Nr. 56.

Przybory FOTOGRAFICZNE pierwszorzędnych firm: kli-sze, pocztówki, papiery etc w wielkim wyborze, po cenach umiarkowanych. Stale świeży towar na składzie. **FRIEDMAN i MARGENSTEIN**, Łódź, Cegielińska Nr. 9, w podwórzu.

Lekarz-Dentysta S. GORDIN, Łódź, Konstantynowska 18. Przyjmuje od 10-1 i od 3-8.

Licytacja przymusowa: W piątek, dn. 25 sierpnia 1916 r., sprzedam w Łodzi przez licytację publiczną plus:
1) o godz. 9^{1/2} przed poł. ul. Długa 4, 1 biurko, 1 szafę, 1 stół, 1 fortepian.
2) o godz. 10^{1/2} przed poł. Andrzeja 47, 1 zegar ścienny, 1 otomanę, 1 stół.
1442-1 **Francke,** wykonawca licytacyjny.

Opieszczenia drobne:
A. Alajala Meble nowe i używane w wielkim wyborze, oraz łożka metalowe najtaniej sprzedaje, z powodu zastawu, Magazyn mebli Władysława Ramiszewskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro, front. 1341-10
A. Bokowo meble i towar na ubranie sprzedam tanio. Łódź, Sw. Anny 17, m. 3, front, parter. 1420-3
A. Kocioł debowe solidnej roboty sprzedam tanio. Mikołajewska 93 m. 27 front I piętro. 1428-3
Akuszerynia przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1
Do siana kosze żelazne lakirowane poleca najtaniej. Fabryczny skład mebli żelaznych, Łódź, Dzielna 11. 1396-3
22 sierpnia o godz. 10 i pół rano na przystanku przy ul. Benedykta zgubiłem reklamkę z prawej ręki duńska przozowa. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magaz. optyczn. Ritter, Łódź, Piotrkowska 55, za nagrodą. 1435-2

Między handlowiec kolonialno-winny poszukuje posady. Ojerty: „Handlowiec” Łódź, „Godzina Polski” ul. Piotrkowska 86. 1394-3
Maszyny do szycia nowe i używane tanio sprzedaje. Łódź, Piotrkowska 69 w podwórzu. 1397-4
Nauczycielka z atestatem rządowym, dyplomem nauczycielskim i dłuższą praktyką szkolną udziela w szkołach i prywatnie lekcji języka niemieckiego i literatury. Eliza Leder, Łódź, Dzielna 30b (dom Briska) m. 10. 1387-3
Nauczycielka przysposabia do średnich szkół i udziela lekcji muzyki. Ojerty w adm. „Godziny Polski” w Łodzi, Piotrkowska 86, pod liter. „M. L.” 1358-3
Ogrodnik w średnim wieku z długoletnimi i dobrymi świadectwami z większych firm poszukuje posady na ws. od 1-go Października 1916 r. Łaskawe ojerty w „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ogrodnika 40”. 1392-3
Patrzono są bukieciarki i uczeni nice, paniaki inteligentne znające język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Zgłaszać się od 9-ej do 2-ej. Łódź, Piotrkowska 226 Z Kotaczkowską. 1384-3

Profesor szkół średnich z uniwersyteckim wykształceniem, udzela lekcji matematyki i nauk fizycznych. Dla grup cykl wykładów z dziedziny nauk fizyko-chemicznych i ich historyi. Zgłoszenia do administracyi „Godziny Polski”, Łódź, pod „A. L.” 19-9. 1443-3
Patrzono uczniwi chłopcy do roznoszenia gazet z kaucją rb. 5. Wiadomość w administracyi „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86.
Poludniowa 42 oraz Andrzejka 26 są do wynajęcia zaraz z wszelkimi wygodami 2, 3, 4 i 5 pokoi. Wiadomość u gospodarza, Łódź, Południowa 42. 1441-3
Papier gazetowy (makulatura) do sprzedania na pudy Wiadomość w adm. „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86.
Poszukajo pokoju starannie umeblowanego w cichym domu z oddzielnym wejściem. Ojerty pod „X. Y. Z.” w „Godzini”, Łódź, Piotrkowska 86.
Pracownia od lat 15-tu, sierota może mieć u mnie stały przytulek za małą przysługę. Jestem samotny mężczyzna lat 60. Osada Szadek, dom własny, warunki dobre, umowa u mnie, Antoni Kulczyński. 1432-1

Patrzono od 288 lub 19 r. b. umeblowane pokoje możliwie w pobliżu Teatru Polskiego. Adresy pod „Teatr” złożyc w administracyi „Godziny” w Łodzi, Piotrkowska 86. 1415-2
Skradzono Pawłowi Opara w Zychcicach, powiatu będzińskiego w lipcu 1916 r. książkę z kasy rzadowej rosyjskiej na Rb. 950, oraz dwa weksle na Rb. 500, podpisane przez Pawła Oparę. Ostrzeżę się przed nabyciem takowych. 1417-3
Stenografii polskiej Gabelsberrgera uczyć dokładnie niedrogo. Przygotowuję też do niższych klas różnych szkół; konwersacya francuska, niemiecka. Łódź, Nawrot 32 m. 24, od godz. 12^{1/2}-2 i od 6^{1/2} wiecz. 1402-3
Stancya dla uczącej się młodzieży w pobliżu szkoły Handlowej. Zapewnia się troskliwą opieką i dobre odżywianie. Łódź, Cegielińska 86 m. 8. 1395-1
Stancya dla uczniów szkół średnich; troskliwa opieka, dobra kuchnia, warunki przystępne; szczegoly: Łódź, Widzewska 86, m. 7, naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego. 1293-4
15 morg ziemi do sprzedania z zabudowaniami, 3 wiorstwy za Zgierzem. Wiadomość: Kieszowski, Łódź, Zgierska 72. 1445-1

Truskawek 100.000 do sprzedania w nowych wybornych i najpiękniejszych odmianach. Silne i dobrze zakorzenione sadzonki. Najlepsza pora do sadzenia. W zakładzie ogrodniczym Jana Remus w Zabieniu za Manią. 1416-3
Wolant mały na gumach do sprzedania. Łódź, Składowa 19. 1424-3
3 maszyny do szycia mało używane sprzedam. Łódź, Piotrkowska 209 m. 11 1400-2
Zagubione dokumenty. **Zaginął** dowód Nr. 14356 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Paszaj Majera Nr. 11. Zastrzeżenie zro-bione. 1414-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Frankiewicza. 1-53-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Gacińskiej. 1340-1
Zaginął paszport, wydany w Łodzi na imię Heleny Gacińskiej. 1340-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ignacego Eifenberga. 1334-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Chojn. powiat łódzki, na imię Stanisława Tomczaka. 1433-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Uniejewie na imię Józefa Myszkowskiego. 1376-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Ostrowacki, pow. Turek, na imię Teofil Somerfeld. 1366-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Frydrieh. 1430-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jana Janiaka. 1374-1
Zaginął 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi, na imię Szajndli Rotberg i Nach Rotberg. 1389-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Ratajczyk. 1193-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leona Sobanińskiego. 1273-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kubiacyk. 1361-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Piatkowskiego. 1360-1